

POLSKA

**Gang „obcinaczy
palców” bez wyroku!
Bo... zabrakło
sędziów**

s.6

REKLAMA

**Konstytucja
3 maja.
Od ośpałości
do nadziei**

s.7

Partnerem artykułu jest

 FUNDACJA
NIEZALEŻNE
MEDIA

**RUSZA DYSKUSJA O USTROJU
PAŃSTWA NA KOLEJNE DEKADY**

Prezydent: Potrzebujemy konstytucji nowej generacji

Prezydent Karol Nawrocki powołał wczoraj Radę Nowej Konstytucji, której zadaniem będzie wypracowanie do 2030 r. projektu przyszłej ustawy zasadniczej. – Zadanie jest bardzo trudne i będzie wymagało szukania kompromisów oraz dróg porozumienia – mówi „GPC” prof. Anna Łabno, zasiadająca w nowo powołanym gremium. Część środowisk parlamentarnych już zapowiedziała, że skorzysta z zaproszenia głowy państwa i weźmie udział w pracach Rady, inni natomiast decyzję mają podjąć w najbliższych dniach. Z kolei środowisko podporządkowane Donaldowi Tuskowi zamierza torpedować inicjatywę prezydenta.

Poniedziałek

s.3

fot. Przemysław Kaler/KPRP/d

POLSKA

**Dramat polskich sadow-
ników. Rząd ma dla nich
ogólniki**

To będzie dramatyczny rok dla producentów owoców. Przymrozki doprowadziły do ogromnych strat. Wielu rolników nie zbierze z drzew i krzewów żadnych owoców. Konsumenci mogą się szykować na rekordowe ceny truskawek, śliwek, czereśni, wiśni, borówek i jabłek. Rolnicy apelują do rządu o pomoc.

s.6

POLSKA

**Sobierańska-Grenda
obroniona kosztem
pacjentów**

Kolejne cięcia w finansowaniu świadczeń medycznych, rosące kolejki pacjentów zmuszonych do szukania wcześniejszych terminów badań w prywatnym lecznictwie – to czeka nas po obronieniu przez koalicję 13 grudnia Jolanty Sobierańskiej-Grendy na stanowisku ministra zdrowia.

s.4

POLSKA

**Tusk znowu
uderza w NATO**

Mimo fali krytyki i opinii, że taka postawa szkodzi interesom Polski, premier Donald Tusk po raz kolejny postanowił uderzyć w Stany Zjednoczone i zakwestionować jedność NATO, tym razem wykorzystując jako pretekst decyzję Waszyngtonu o wycofaniu części wojsk amerykańskich z Niemiec.

s.5

POLSKA

**Porażka prokuratury.
Sąd odmówił zwolnienia
advokatów z tajemnicy**

Prokuratura Okręgowa w Warszawie, prowadząca śledztwo ws. dwóch wież, zdecydowała się na bezprecedensowy ruch – domagała się zwolnienia z tajemnicy zawodowej licznych adwokatów i radców prawnych – ustalił portal Niezależna.pl. Sąd odrzucił jednak ten wniosek.

s.5



ISSN 2083-7119
9 772083 711012
1 9 >



foto: IMAGO/imagoe sportforum



POGODA

Poniedziałek 04.05 Przejścia, lokalne burze

WSCHÓD słońca 05:00 ZACHÓD słońca 20:06
Imieniny obchodzą: Antonina, Damian, Gościwit, Grzegorz, Michał, Monika, Pelagia, Strzedziwoj, Tekla, Teodora, Wespazjan, Władysław, Władysława

Gdańsk 21°C 11°C	Lublin 24°C 13°C
Katowice 24°C 15°C	Kraków 25°C 13°C
Łódź 22°C 15°C	Poznań 24°C 15°C
Warszawa 23°C 16°C	Wrocław 23°C 15°C

Wtorek 05.05 Przejścia, lokalne opady

WSCHÓD słońca 04:58 ZACHÓD słońca 20:08
Imieniny obchodzą: Anioł, Chociemir, Gotard, Hilary, Irena, Ireneusz, Iryda, Maksym, Penelopa, Pius, Stanisław, Stanisława, Teodor, Waldemar, Zdzisław, Zenobiusz

Gdańsk 13°C 7°C	Lublin 23°C 1°C
Katowice 22°C 14°C	Kraków 23°C 14°C
Łódź 23°C 13°C	Poznań 22°C 8°C
Warszawa 26°C 16°C	Wrocław 22°C 12°C

KRZYSZTOF KARNKOWSKI

Aneks i smycz

Marszałek Sejmu nie kryje, że będzie chciał zablokować publikację aneksu do raportu z likwidacji WSI. Dokument ten przez blisko 20 lat leżał w szufladach, obrastając w legendy i niedopowiedzenia. Dziś, dzięki determinacji prezydenta Karola Nawrockiego, ale też prof. Sławomira Cenckiewicza, jesteśmy bardzo blisko poznania jego treści. Emocje części przedstawicieli sceny politycznej nie ustępują tym sprzed dwóch dekad. Czas najwyraźniej nie wyleczył jej z panicznego strachu. Niektórzy próbują wykazać, że ujawnienie informacji o tym, kto wysługiwał się zblatowanym z Rosjanami służbom III RP, przysłuży się... Moskwie. Tymczasem nawet negatywni bohaterowie raportu powinni dziś czekać na jego ujawnienie jak na zdjęcie z szyi niewidzialnej smyczy, na której są od dziesięcioleci. Najwyraźniej jednak żyć bez niej nie mogą.

Rafał Zawistowski



Dawid Wildstein

Hieny od Łukasza Litewki

Uśmiechnięty populizm po prostu nie potrafi sobie odpuszczać – musi tańczyć na trumnach i prowokować kolejne konflikty, nakręcać nienawiść. Dziś obserwujemy to w atakach na prezydenta, który nie tylko był obecny na pogrzebie Łukasza Litewki, lecz także odznaczył go pośmiertnie. Uśmiechnięty populizm natychmiast uaktywnił swoje farmy trolli w internecie. Grupy powiązane z Romanem Giertychem i jemu podobnymi dwoją się i troją, żeby jak najmocniej wybrzmiała propaganda, że Karolowi Nawrockiemu „nie wolno”, „nie jest godny”. Dlaczego? Bo Litewka jest ich, bo tylko oni mają do niego prawo. Warto więc przy tej okazji przypomnieć, że największy hejt, co potwierdził sam poseł, spadł na niego właśnie ze strony uśmiechniętych. Za co? Za to, że osmieszył się głośno mówić o sprawie pedofilii z Kłodzka. Że przeciwstawił się kampanii nienawiści wymierzonej w Nawrockiego i jego rodzinę, szczególnie żonę. Opluwano go, grożono nawet śmiercią. Teraz ten sam obóz polityczny i jego trolle powinni milczeć. Zamiast tego byli bardzo głośni – dlatego że Litewka nie mógł już mówić w swoim imieniu. A skoro milczał – mogli go wykorzystywać do swoich kampanii podziału i nienawiści. To są po prostu uśmiechnięte hieny.



Piotr Lisiewicz

Nawrocki i Oślizło. Szacunek dla Zabrza!

Jestem kibicem Lecha Poznań, a nie Górnika Zabrze i liczę, że to Lech, a nie goniący nas Górnik zdobędzie w tym roku tytuł mistrza Polski. Ale muszę przyznać, że moment wręczenia przez prezydenta Karola Nawrockiego Pucharu Polski piłkarzom Górnika zrobił na mnie wrażenie. Puchar odebrał 88-letni legendarny piłkarz Górnika Stanisław Oślizło, który zdobył z Górnikiem puchar poprzednio, a było to w roku 1972, czyli kiedy... ja się urodziłem. A Oślizłę wprowadził Łukasz Podolski, który będąc niegdyś światową gwiazdą, demonstracyjnie nigdy nie cieszył się z bramek, które strzelał Polsce jako reprezentant Niemiec. Podolski pokazał, że jego miłość do Górnika nie jest pozostawstwem, i ostatnie lata kariery grał w tym klubie. I z kibicami odpalał zakazane race. Tradycja, wartości przekazywane z ojca na syna to kwintesencja tego, dlaczego kibice są inni od reszty społeczeństwa i przetrwały wśród nich patriotyzm oraz niechęć do politycznej poprawności. A poza wszystkim kibice Górnika zdystansowali się niedawno od zbyt ostrej krytyki prezydenta Nawrockiego na wielu stadionach. Ogromne gratulacje po zdobyciu pucharu należą się prowadzącemu doping na Górniku „Śmietanowi” i reszcie ekipy.

JAN GALAROWICZ

Istota małżeństwa

Jedną z zasadniczych różnic między ideowymi, światopoglądowymi konserwatystami a zwolennikami opcji lewicowo-liberalnej jest odmienne rozumienie dobra. Wyraża się to m.in. w podejściu do rozwodów. Małżeństwo jest taką relacją – uważają lewicowcy – która powinna rodzić samo dobro, a w gruncie rzeczy przyjemność. Jeżeli pojawiają się w nim problemy, trudności, jeżeli przechodzi ono kryzys – nie widać żadnego powodu, aby taki związek trwał nadal. Konserwatyści się z tym nie zgadzają. Dlaczego? Nie redukują bowiem dobra do przyjemności, lecz rozróżniają dobro subiektywne, to, co tylko mnie odpowiada, dobre samopoczucie, oraz obiektywne wartości, które domagają się realizacji, i obiektywne dobro dla osoby, które ją rozwija i uszczęśliwia. Jednak urzęczywistnianie tych wartości i zabieganie o to dobro, odpowiedzialność małżonków za siebie i za dzieci, wymaga trudu. Konserwatyści nie przemilczą tego, jak wielką cenę płacą dzieci za rozwód rodziców. Dlatego są przeciwnikami ułatwiania tego aktu. Nie negują jednak, że istnieją arcytrudne sprawy małżeńskie. Warto o tym pamiętać.



ORDER DLA POCZOBUTA

PREZYDENT \ W niedzielę podczas obchodów Święta Narodowego Trzeciego Maja na Zamku Królewskim w Warszawie Andrzej Poczobut, który wiele lat spędził w więzieniach reżimu Łukaszenki, odebrał z rąk Prezydenta RP Karola Nawrockiego Order Orła Białego. Został mu on przyznany w listopadzie 2025 r.



POLITYKA \ Rusza dyskusja o ustroju państwa na kolejne dekady

Prezydent: Potrzebujemy konstytucji nowej generacji

Prezydent Karol Nawrocki powołał wczoraj Radę Nowej Konstytucji, której zadaniem będzie wypracowanie do 2030 r. projektu przyszłej ustawy zasadniczej. – Zadanie jest bardzo trudne i będzie wymagało szukania kompromisów oraz dróg porozumienia – mówi „GPC” prof. Anna Łabno, zasiadająca w nowo powołanym gremium. Część środowisk parlamentarnych już zapowiedziała, że skorzysta z zaproszenia głowy państwa i weźmie udział w pracach Rady, inni natomiast decyzję mają podjąć w najbliższych dniach. Z kolei środowisko podporządkowane Donaldowi Tuskowi zamierza torpedować inicjatywę prezydenta.

Jan Przemyski

Palać Prezydencki stanie się, drodzy Państwo, nie tylko miejscem funkcjonowania Rady Konstytucyjnej, ale także miejscem, w którym otworzymy – mam nadzieję – narodową, uczciwą dyskusję o tym, jak ma wyglądać konstytucja roku 2030, bo obywatele dzisiaj potrzebują klarownych, jasnych zasad współpracy między politykami, zabezpieczenia interesu suwerenności, bezpieczeństwa państwa polskiego – mówił prezydent Karol Nawrocki w orędziu wygłoszonym zaraz po zaprzysiężeniu na najwyższy urząd w państwie w sierpniu 2025 r. Wczoraj te zapowiedzi przekuł w rzeczywistość i w czasie obchodów Święta Konstytucji 3 Maja powołał członków Rady, której zadaniem będzie wypracowanie do 2030 r. projektu nowej ustawy zasadniczej.

Odnaczenia dla zasłużonych

Zanim jednak poznaliśmy nazwiska osób wchodzących w skład Rady, na Zamku Królewskim odbyła się pierwsza część uroczystości, podczas której prezydent Nawrocki wręczył odznaczenia zasłużonym Polakom. Ordery Orła Białego otrzymali dyrygentka Agnieszka Duczmal-Jaroszewska, działaczka opozycji niepodległościowej z czasów PRL Hanna Łukowska-Karniej oraz reżyser Lech Majewski. Najwyższe i najstarsze w państwie polskim wyróżnienie odebrał także Andrzej Poczobut. – To człowiek niezłomny, który dla polskości, dla przywiązania do historycznej prawdy, dla prawdy o żołnierzach Armii Krajowej, dla walki o prawa człowieka, o demo-

krację w reżimie Łukaszenki, był gotowy pójść do więzienia, nie uciekł. Poszedł do więzienia, spędził tam lata i wrócił jako zwycięzca, jako ten, który pokazuje, że cierpienie, którego pan doświadczył, ma głębszy sens i buduje także siłę wspólnoty narodowej – mówił o Poczobucie prezydent. Z kolei sam odznaczony podkreślał, że czuje się „onieśmielony”. – Chodzi o to, że nie czuję się bohaterem. Dla mnie bohaterami tej historii są przede wszystkim żołnierze, dowódcy Armii Krajowej. Osoby, o których gloryfikację byłem oskarżony – mówił Andrzej Poczobut, po czym wymienił takie legendy polskiego podziemia niepodległościowego, jak Zygmunt Szendzielarz ps. Łupaszko i Anatol Radziwonik ps. Olech. – Chcę bardzo mocno zaznaczyć, że ludzie są prześladowani nie za działalność polityczną. Ludzie są prześladowani za to, że chcą, żeby ich dzieci uczyły się w języku polskim, żeby znały ojczysty język. Ludzie są prześladowani za to, że odwiedzają groby bohaterów – mówił dalej, odnosząc się do sytuacji członków Związków Polaków na Białorusi.

Ruszają prace nad nową konstytucją

Kolejnym punktem wczorajszych obchodów było powołanie Rady Nowej Konstytucji. Jej pierwszymi członkami i rdzeniem zostali: były marszałek Sejmu Marek Jurek, prof. Ryszard Legutko, prof. Anna Łabno, prof. Ryszard Piotrowski, sędzia w stanie spoczynku Barbara Piwnik, była prezes TK Julia Przyłębska oraz członek Trybunału Stanu dr Józef Zych.

O motywach swojej decyzji prezydent opowiedział w prze-

**\\ – Zmieniło się wszystko na świecie. Za naszą wschodnią granicą trwa wojna. Musimy mieć taką odwagę jak twórcy Konstytucji 3 maja. Odwagę rozpocząć dyskusję o nowej konstytucji, o konstytucji nowej generacji roku 2030 – mówił prezydent **

mówieniu wygłoszonym na Placu Zamkowym. – Konstytucja z 1997 r. była potrzebnym momentem kompromisu w czasach transformacji ustrojowej. W zupełnie innych czasach. Dzisiaj Polska jest częścią UE, jesteśmy członkiem Sojuszu Północnoatlantyckiego, wierzę, że za moment będziemy stałym członkiem Grupy G20. Zmieniło się wszystko na świecie. Za naszą wschodnią granicą trwa wojna. Musimy mieć taką odwagę jak twórcy Konstytucji 3 maja. Odwagę rozpocząć dyskusję o nowej konstytucji, o konstytucji nowej generacji roku 2030 – mówił Karol Nawrocki.

Prezydent wyjaśnił następnie, że to nie jest ostateczny kształt Rady, gdyż w najbliższej przyszłości zasilą ją także

eksperti z wielu dziedzin oraz parlamentarzyści. – Wysłałem już zaproszenia do wszystkich kół parlamentarnych polskiego Sejmu. Wierzę, że wszyscy, którzy mają w sercu troskę o przyszłość Rzeczypospolitej i naszych kolejnych pokoleń, wszyscy przedstawiciele polskiego Sejmu usiądą w Pałacu Prezydenckim razem z naszym korpusem do pracy nad nową konstytucją. Zapraszam wszystkich – podkreślił prezydent Nawrocki.

Prof. Łabno: Zadanie będzie wymagało kompromisów

„Codziennej” udało się wczoraj porozmawiać tuż po nominacji z prof. Anną Łabno, którą zapytaliśmy m.in. o to, jak będą wyglądały prace Rady. – Przed nami czas intensywnej pracy zespołowej. Powinien to być jednak proces, w którym uczestniczą wszyscy przedstawiciele polskiej sceny politycznej rzeczywiście chcący zmienić Polskę – tak jak zostało to wyraźnie podkreślone w przemówieniu pana prezydenta. Nie możemy tworzyć konstytucji wyłącznie dla jednej grupy politycznej. Zadanie jest bardzo trudne i będzie wymagało szukania kompromisów oraz dróg porozumienia. Kluczowe jest także to, żeby uczyć młodsze pokolenia, iż praca na rzecz ojczyzny ponad podziałami jest możliwa – powiedziała nam prof. Łabno.

Dowiedzieliśmy się również, że nie ma jeszcze ustalonej daty pierwszego posiedzenia Rady, ale w najbliższych dniach opinia publiczna powinna poznać więcej szczegółów w tej sprawie.

Premier nie jest zainteresowany współpracą

Pomysł związany z pracami nad nową konstytucją już wcześniej torpedowali politycy koalicji 13 grudnia, z premierem Donaldem Tuskiem na czele. On sam wczoraj w rozmowie z dziennikarzami wyraźnie zasugerował, iż jego środowisko nie jest zainteresowane współpracą z głową państwa w tym obszarze. – Pan prezydent dobrze wie, że ani dziś, ani jutro, ani po jutrze większości konstytucyjnej na rzecz jego pomysłów nie będzie, więc tak naprawdę chodzi raczej o polityczną grę. Moim zdaniem będzie to tylko kolejne zamieszanie, a Polska dzisiaj potrzebuje przede wszystkim stabilności – mó-

wił Tusk w niedzielę. Stwierdził również, że obecna konstytucja „wystarczająco jasno precyzuje, jakie obowiązki do kogo należą”.

Parlamentarzyści podzieleni

„Codzienna” zwróciła się do przedstawicieli kilku środowisk politycznych w parlamencie, aby zapytać, czy podzielają stanowisko szefa rządu. Na nasze pytania odpowiedział m.in. poseł Paweł Śliz z Polski 2050. – Od strażnika konstytucji oczekuję, aby wypełniał swoje konstytucyjne obowiązki i przyjął ślubowanie od wszystkich wybranych przez Sejm sędziów Trybunału Konstytucyjnego. Nie można konstytucji zmieniać z kimś, kto ją łamie. Przykre jest, że zarówno ta rada, jak i cała otoczką są robione pod publiczkę. To ma być paliwo polityczne na zbliżające się wybory, a nie merytoryczna dyskusja – ocenił poseł Śliz. – Ja oczywiście widzę potrzeby zmian w konstytucji, takich jak chociażby wzmocnienie TK czy zabezpieczenie przed wyjściem Polski z UE, ale najpierw życzę sobie, aby osoba, która krzyczy o nowej konstytucji, zaczęła przestrzegać tej obowiązującej obecnie – dodał przewodniczący klubu parlamentarnego Polska 2050-Trzecia Droga.

O komentarz zapytaliśmy również Krzysztofa Paszyka, przewodniczącego Klubu Parlamentarnego PSL-Trzecia Droga. – Zaproszenie zostało wysłane dosłownie chwilę temu i za wcześnie jest, aby już teraz odnosić się do ewentualnego udziału w inicjatywie pana prezydenta. W poniedziałek będziemy na ten temat rozmawiać i po ustaleniu stanowiska z pewnością wydamy odpowiedni komunikat – powiedział nam szef klubu PSL. Dopytaliśmy o to, czy planowane są w tej sprawie rozmowy także z koalicjantami, na co w odpowiedzi polityk ludowców zaprzeczył. – Będziemy rozmawiać w swoim gronie. Każda partia wypracowuje decyzje autonomicznie i tak też robi PSL – wyjaśnił poseł Krzysztof Paszyk.

Z entuzjazmem na inicjatywę prezydenta patrzą przedstawiciele Konfederacji. – Oczywiście, że weźmiemy udział w pracach i nasz klub przedstawi dwóch kandydatów do tego zespołu – powiedział „GPC” Przemysław Wipler.



KALWARIA ZEBRZYDOWSKA \ Sanktuarium Pasyjno-Maryjne w Kalwarii Zebrzydowskiej poinformowało o dewastacji kilku kapliczek na drózkach kalwaryjskich (namalowano na nich m.in. napisy o treści satanistycznej): „Každy atak na to miejsce jest uderzeniem w naszą wspólną historię i wartości”. Kapliczki są zabytkami wpisanymi na listę UNESCO.

POLITYKA ZDROWOTNA \ Kolejne cięcia, kolejki pacjentów, upadek szpitali powiatowych

Sobierańska-Grenda obroniona kosztem pacjentów

Kolejne cięcia w finansowaniu świadczeń medycznych, rosnące kolejki pacjentów zmuszonych do szukania wcześniejszych terminów badań w prywatnym leczeniu – to czeka nas po obronieniu przez koalicję 13 grudnia Jolanty Sobierańskiej-Grendy na stanowisku ministra zdrowia. To także forsowanie konsolidacji szpitali, która w obecnej zapaści finansowej i obecnym stanie prawnym nie może się udać. To także dalszy ciąg uprawiania propagandy „wszystkiemu winne PiS”, jak w przypadku limitów na usuwanie zaćmy czy cięcia dostępu do leków. – Wiceminister Kacperczyk zleciła zabranie części leków dla seniorów, ale ponieważ zrozumiała, że będzie z tego awantura, broni tej decyzji przekazem dla idiotów, że to będzie wina PiS – mówi Janusz Cieszyński, poseł PiS.

Jarosław Molga

Obecna minister zdrowia nie leczy polskiego systemu, ale z zimną krwią go likwiduje, realizując potworny biznesplan, w którym chory człowiek to tylko koszt, który trzeba wyciąć – mówiła Katarzyna Sójka, sprawozdawca wniosku PiS o odwołanie Jolanty Sobierańskiej-Grendy z funkcji ministra zdrowia.

Zdaniem dyrektorów szpitali powiatowych w tym biznesplanie na upadek są skazane także szpitale powiatowe. Jak informuje prezes Ogólnopolskiego Związku Pracodawców Szpitali Powiatowych Waldemar Malinowski, po I kwartale tego roku 50 takich szpitali w praktyce powinno ogłosić upadłość (to co czwarty taki szpital w kraju). – Bez odpowiednich wycen świadczeń, w sytuacji, w której to na szpitalu zostaje przerzucona odpowiedzialność za wypłacenie ustawowych podwyżek płac, przy zmniejszonych kontraktach na ten rok, wszystko pro-

wadzi do degradacji sieci szpitali powiatowych, a w konsekwencji do przygotowania gruntu do prywatyzacji systemu – mówi Krzysztof Żochowski, członek zarządu OZPSP, dyrektor szpitala w Garwolinie.

O ile PiS wskazuje w swoim programie, że dla uzdrowienia systemu konieczne jest oddzielenie prywatnej ochrony zdrowia od publicznej, o tyle polityka zdrowotna KO zmierza do coraz większego udziału prywatnego sektora kosztem publicznego. – Każde cięcia w dostępie do świadczeń w systemie publicznym zwiększają liczbę pacjentów w systemie prywatnym. Ludzie po prostu mając do wyboru oczekiwanie na badania przez wiele miesięcy, będą się ratować, znajdą pieniądze i wybiorą szybki termin w prywatnej placówce – mówi ekspert ochrony zdrowia Wojciech Wiśniewski. Ten trend już widać po wprowadzeniu przez NFZ cięć na diagnostykę obrazową. „Właśnie dostałam telefon, że gastroscopia w ramach NFZ, na którą czekam od listopada zeszłego

roku, a miała być w sierpniu, nie odbędzie się, bo nie ma już pieniędzy na ten rok. Zaproponowano mi marzec 2027. Czyli od grudnia 2025 do marca 2027. I co teraz, w grudniu ktoś zadzwoni i zaproponuje wiosnę 2028? No nic, zrobię to prywatnie, ale co mają powiedzieć tysiące ludzi, którzy czekają miesiącami na wszelakie badania?” – to tylko jeden z wpisów na forum pacjentów czekających na gastroscopię.

Przywrócono limity na usuwanie zaćmy, a wiceminister zdrowia Katarzyna Kacperczyk już planuje ograniczenie seniorom dostępu do części darmowych leków. – I wszystkie te działania tłumaczone są tym, że „to wina PiS”. Minister zdrowia oskarżyła PiS o to, że zmyślił limity na finansowanie operacji zaćmy. Najwyraźniej pani minister albo nie ma wstydu, albo nie wie, co wygaduje rzeźnik z NFZ Jakub Szulc [dwiceprezes NFZ – przyp. red.], który kilka dni wcześniej zapowiedział limity w leczeniu zaćmy na zasadach podobnych do tych wprowadzonych w diagnostyce. Z kolei pani Kacperczyk zleciła zabranie części leków dla seniorów, ale zrozumiała, że będzie z tego awantura, więc leci z przekazem dla idiotów, iż to będzie wina PiS – komentuje Janusz Cieszyński, poseł PiS, były wiceminister zdrowia.

Cieszyński wskazuje, że o ile zmiany w finansowaniu czy refundacji są konieczne, o tyle cięcia wprowadzane przez kierownictwo resortu są chaotyczne. – Obecny mechanizm nie zachęca do konkurencji cenowej, bo wszystko jest dla pacjenta za 0 złotych i firmy nie mają zachęty do obniżania cen. Za to płacą też pacjenci, którzy nie mają zniżki, z własnego portfela. Latami obecny rząd nic z tym nie zrobił, a teraz, kiedy przez trzy lata koszty poszły w górę trzykrotnie, zabiera się do cięć wśród najuboższych. Przy czym winy szuka oczywiście nie u siebie, tylko w PiS – mówi Cieszyński.

Sztandarowym projektem Jolanty Sobierańskiej-Grendy jest konsolidacja szpitali. – Przeznaczenie miliarda złotych czy in-

nej sumy na ten proces nie wystarczy. Należałoby dokonać kilku zmian prawnych, np. czyniąc odpowiedzialnymi za szpitale powiatowe marszałków województw, by uniknąć lokalnych sporów i strachu samorządowców przed podjęciem decyzji o likwidacji czy łączeniu szpitali. Bez tego proces konsolidacji zawsze będzie zakładnikiem lokalnej polityki – mówi ekspert ochrony zdrowia Wojciech Wiśniewski. – Zadłużenie szpitali jest tak duże, że samo połączenie dwóch czy trzech szpitali niewiele zmieni. Jeśli połączymy dwa zadłużone szpitale, czy to zadłużenie zniknie? – mówi Waldemar Malinowski. Jak wskazują nasi rozmówcy, bez kompleksowych (finansowych i prawnych) rozwiązań taka konsolidacja będzie stanowiła wyjątek w skali kraju (dotychczas zdecydowało się na taki krok tylko kilka placówek). – Obiecany miliard na wsparcie konsolidacji to kropla w morzu potrzeb. Tylko w Olsztynie szacowany koszt konsolidacji tamtejszych szpitali to ponad miliard złotych – ocenia Cieszyński.

Wielkie oskarżenia na bazie kłamstw

ROZPRAWA WS. KS. OLSZEWSKIEGO \ Absurdalność zarzutów, wciąż nierozpatrzone wnioski obrony i parcie sędzi

Koski-Janusz do jak najszybszego prowadzenia procesu – tak zdaniem obrońców ks. Olszewskiego i urzędniczek można podsumować pięć rozpraw, które się odbyły w tym procesie. Na kolejnej rozprawie wyjaśnienia będzie składała pani Karolina. – Podobnie jak pani Urszula wykaże zarówno bezpodstawność zarzutów, jak i obnaży kłamstwa Tomasza Mraza. Przygotowuje się do tego bardzo starannie. Zrobi to punkt po punkcie, ponieważ nam nie zależy na pośpiechu, ale na ujawnieniu w pełni, jak na podstawie fałszywych oskarżeń klienta Romana Giertycha skonstruowano ten akt oskarżenia – mówi obrońca pani Karoliny, Adam Gomoła.

Podczas piątego posiedzenia sądu w sprawie ks. Olszewskiego i urzędniczek swoje wyjaśnienia kończyła składać pani Urszula. Wyszło na jaw, że jednym z zarzutów, które stawia jej prokuratura, jest napisanie odręcznie „zgoda” na zdjęciu logo Funduszu Sprawiedliwości z niektórych publikacji Instytutu Wymiaru Sprawie-

dliwości – przypomniałem sądowni, że tego typu „najwyższy standard” wyznaczył już w 2011, a potem 2013 r. sam pan premier... I z tego, co mi wiadomo, zarzutów żadnych nie było – mówi obrońca pani Urszuli, Krzysztof Wąsowski.

Ten standard to odręcznie wyrażona zgoda, którą wydał ówczesny premier Donald

Tusk na współpracy między SKW a FSB (także odręcznie „zgoda” na dokumencie – sprawę ujawnili autorzy „Resetu”).

Zdaniem obrońców ów zarzut dla pani Urszuli dowodzi tego, na jak lichych oskarżeniach i dowodach opierają się zarzuty stawiane oskarżonym. – Pamiętajmy, że w praktyce opierają się na zeznaniach To-

masza Mraza, klienta Romana Giertycha. Pani Urszula podczas ostatnich posiedzeń praktycznie zmiażdżyła narrację prokuratury. Teraz wyjaśnienia będzie składać pani Karolina i ona także wykaże, że zeznania Mraza opierają się na kłamstwach. Krok po kroku odniesie się do stawianych jej zarzutów – mówi obrońca pani Karoliny

Adam Gomoła. Podkreśla, że oskarżeni chcą dogłębnie wyjaśnić, jak bardzo to, co jest zawarte w akcie oskarżenia, nie ma umocowania w faktach. Mamy czas i będziemy to robić metodycznie – mówi Gomoła.

Obrońcy oskarżonych wskazują, że od samego początku sędzia Koska-Janusz chce jak najszybciej przeprowadzić ten proces. W efekcie wiele wniosków obrony do dziś nie jest rozpatrzonych. W tym wniosek o wyłączeniu Koski-Janusz z tego postępowania. – To o tyle kuriozalne, że gdyby np. na kolejnym posiedzeniu okazało się, że sędzia jest wyłączona, trzeba by powtarzać proces – mówi obrońca ks. Olszewskiego Michał Skwarzyński.

.....
(jm)



PRZERZUT MIGRANTÓW TRWA

ROG \ Kolejni migranci trafiają do Polski z Niemiec. Patrole Ruchu Obrony Granic odnotowały takie przypadki na przejściach w Słubicach i Lubieszynie. „(...) trudno tutaj spotkać jakiegokolwiek służby” – informuje ROG.



WYPADEK PODCZAS POŚCIGU

POLICJA \ Podczas policyjnego pościgu w Jabłonicy koło Jasła kierujący motocyklem funkcjonariusz stracił panowanie nad pojazdem i wjechał w pracującą w ogródku kobietę. 27-latką musiała zostać przetransportowana do szpitala.

ŚLEDZTWO WS. DWÓCH WIEŻ

Porażka prokuratury. Sąd odmówił zwolnienia adwokatów z tajemnicy

Prokuratura Okręgowa w Warszawie, prowadząca śledztwo ws. dwóch wież, zdecydowała się na bezprecedensowy ruch – domagała się zwolnienia z tajemnicy zawodowej licznych adwokatów i radców prawnych – ustalił portal Niezależna.pl. Sąd odrzucił jednak ten wniosek.

Grzegorz Broński
Michał Dzierżak

Sprawa tzw. dwóch wież została wywołana publikacjami „Gazety Wyborczej” sprzed siedmiu lat. Opisywały negocjacje między prezesem PiS Jarosławem Kaczyńskim a austriackim biznesmenem Geraldem Birgfellnerem odnośnie do budowy dwóch wieżowców na działce należącej do spółki Srebrna w Warszawie. Transakcja nie doszła do skutku.

Pełnomocnicy Birgfellnera – adwokaci Roman Giertych i Jacek Dubois – złożyli jednak w lutym 2019 r. zawiadomienie m.in. o domniemanym oszustwie, mającym polegać na niewypłaceniu wynagrodzenia za pracę. 11 października 2019 r. prokuratura wydała postanowienie o odmowie wszczęcia śledztwa z powodu braku znamion czynu zabronionego. Sytuacja zmieniła się po przejściu władzy przez koalicję 13 grudnia. Na początku 2025 r. Prokuratura Okręgowa w Warszawie wszczęła śledztwo ws. dwóch wież. Zajął się nim prok.



Ewa Wrzosek, która chwilę wcześniej została delegowana do „okręgu”.

W marcu 2025 r. doszło do przesłuchania współpracownicy prezesa PiS, Barbary Skrzypek, która zmarła kilka dni później – wskutek rozległego zawału serca. Pojawiły się liczne głosy, że jej śmierć mogła mieć związek z kilkugodzinnym przesłuchaniem i sposobem jego prowadzenia. W grudniu 2025 r. Prokuratura Okręgowa Warszawa-Praga umorzyła śledztwo ws. nieumyślnego spowodowania śmierci Barbary Skrzypek.

Wcześniej, bo w czerwcu 2025 r., Wrzosek odwołano z delegacji, a śledztwo ws. dwóch wież przejęła wiceszefowa Prokuratury Okręgowej w Warszawie prok. Małgorzata Szeroczyńska.

Minął niemal rok, a śledztwo nie przyniosło przełomu. Prawdopodobnie dlatego prokuratura zdecydowała się na zaskakujący ruch. Skierowała do Sądu Okręgowego w Warszawie wniosek o zwolnienie z tajemnicy zawodowej sporej grupy adwokatów oraz radców prawnych. Potwierdził to prok. Piotr A. Skiba, rzecznik stołecz-

nej prokuratury. Wskazał, że celem zwolnienia prawników z tajemnicy zawodowej miała być „zasadność ustalenia pełnego stanu faktycznego sprawy”.

Wniosek dotyczył adwokatów, radców prawnych i doradców finansowego z różnych podmiotów biorących udział w czynnościach podejmowanych przez Geralda Birgfellnera w ramach realizacji inwestycji „dwie wieże” – poinformował w przesłanej odpowiedzi prok. Skiba.

Sąd Okręgowy w Warszawie nie uwzględnił jednak wniosku prokuratury, a ona nie zaskarżyła orzeczenia.

Choć prokuratura nie ujawniła personaliów osób, których dotyczył wniosek, portal Niezależna.pl ustalił, że jednym z adwokatów znajdujących się na wspomnianej liście jest mec. Michał Zuchmantowicz.

„Tajemnica adwokacka jest zasadą niepodważalną i nie dziwię się, że Sąd Okręgowy w Warszawie zajął takie stanowisko” – stwierdził mec. Zuchmantowicz. Oceniał, że działanie prokuratury wskazuje na „przejaw deficytu wiedzy pochodzącej z dokumentów i innych świadków”.

„Ja jako adwokat nie jestem posiadaczem wiedzy, którą sam generuję, ponieważ wykonuję usługi na rzecz kogoś, kto mi je zleca. Prokuratura dysponuje zapewne tymi samym dokumentami. Jeżeli źródłem wiedzy oskarżyciela jest dokument albo świadek, to może to świadczyć o jednym – prokuratura ma wielki deficyt wiedzy w tym zakresie i dlatego chce sięgnąć po depozytariuszy wiedzy pochodnej, którymi są prawnicy wykonujący poszczególne zawody. Jeśli jest taki deficyt, to słusznie sąd zatrzymuje takie starania o przełamanie tajemnicy adwokackiej” – powiedział adwokat.

Jego zdaniem nawet przesłuchując adwokatów i radców prawnych, prokuratura nie uzyska raczej zbyt wielu informacji.

W ramach śledztwa prokuratura chce 20 maja przesłuchać Jarosława Kaczyńskiego. Termin przesłuchania prezesa PiS zbiega się z planowaną w Warszawie wielką manifestacją środowisk związkowych, która ma się odbyć właśnie 20 maja.

Tusk znowu uderza w NATO

POLITYKA \ Mimo fali krytyki i opinii, że taka postawa szkodzi interesom Polski, premier Donald Tusk po raz kolejny postanowił uderzyć w Stany Zjednoczone i zakwestionować jedność NATO, tym razem wykorzystując jako pretekst decyzję Waszyngtonu o wycofaniu części wojsk amerykańskich z Niemiec. – Jestem przekonany, że gdyby nie te działania, to Polska już dostałaby informację, że przynajmniej część z wycofywanych z Niemiec żołnierzy ma zostać przerzucona na nasze terytorium – mówi „GPC” prof. Piotr Grochmański.

W ubiegłym tygodniu informowaliśmy, że w momencie gdy przy kluczowym udziale Stanów Zjednoczonych finalizowane było uwolnienie m.in. Andrzeja Poczobuta, premier Donald Tusk udzielił wywiadu „Financial Times”, w którym zaatakował naszego najważniejszego sojusznika i podważył jego lojalność. Rozmowa odbi-

ła się szerokim echem w kręgach politycznych, o czym na naszych łamach opowiedział niedługo po przylocie z USA Tomasz Szatkowski, były ambasador RP przy NATO. Nie minęło wiele czasu, a szef polskiego rządu ponownie postanowił wbić szpilkę administracji Donalda Trumpa. Jako pretekst wykorzystał decyzję Waszyng-

tonu o wycofaniu części wojsk z Niemiec. „Największym zagrożeniem dla wspólnoty transatlantyckiej nie są jej zewnętrzni wrogowie, lecz trwające rozpadanie się naszego sojuszu” – brzmi fragment wpisu Tuska w mediach społecznościowych. Co ciekawe, dzień później zamieścił post, w którym przekonywał, że „więzi transatlantyc-

kie i przyjaźń europejsko-amerykańska są naszym wspólnym obowiązkiem” i nie ma dla nich alternatywy.

O komentarz do tego typu postawy poprosiliśmy prof. Piotra Grochmańskiego, politologa i eksperta ds. bezpieczeństwa. – Prezydent Trump wyraźnie zadeklarował w trakcie rozmów z prezydentem Nawroczkim, że Stany Zjednoczone nie tylko nie zmniejszą liczby żołnierzy stacjonujących w Polsce, ale rozważają jej zwiększenie. Od momentu ogłoszenia przez Waszyngton planów dotyczących rewizji ich sił w Europie wiadomo było, że część zasobów mogą chcieć przerzucić bliżej tak zwanego obszaru bezpieczeństwa, czyli m.in. na nasze terytorium. Propozycja

została podana na tacy. Niestety przez antyamerykanizm rządu najprawdopodobniej nie zostanie zrealizowana – dodaje.

Nasz rozmówca podkreśla również, że celem tej polityki jest wspieranie Niemców. – Plan jest taki, aby to Niemcy były główną potęgą europejską i aby to Berlin był kluczowym partnerem Waszyngtonu w rozmowach. Rząd Donalda Tuska na każdym kroku podporządkowuje interesy polskie interesom niemieckim. W ten sposób też koalicja 13 grudnia wysłała jasny sygnał, że chce, żeby to Niemcy, a nie Ameryka, odpowiadały za bezpieczeństwo Polski – ocenia prof. Grochmański.

Jan Przemyski



EDUKACJA ZDROWOTNA \ Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski abp Tadeusz Wojda zaapelował do rządu o dialog w sprawie edukacji zdrowotnej. Podczas uroczystości ku czci Matki Bożej Królowej Polski na Jasnej Górze wskazał, że – zgodnie z konstytucją – rodzice mają prawo do wychowywania dzieci zgodnie z własnymi przekonaniami.

ROLNICTWO \ Owoców będzie mało przez przymrozki

Dramat polskich sadowników. Rząd ma dla nich ogólniki

To będzie dramatyczny rok dla producentów owoców. Trwające tydzień przymrozki doprowadziły do ogromnych strat. Wielu rolników nie zbierze z drzew i krzewów żadnych owoców. Konsumenci mogą się szykować na rekordowe ceny truskawek, śliwek, czereśni, wiśni, borówek i jabłek. Rolnicy apelują do rządu o pomoc.

Jacek Liziniewicz

Straty szacuję na 100 proc. Te mrozy trwały po prostu zbyt długo, aby cokolwiek się uratowało – mówi nam pan Stanisław, sadownik z pogranicza Mazowsza i Lubelszczyzny. W podobnej sytuacji są praktycznie wszyscy w okolicy. Skaleń szkód, jakie wywołały przymrozki, można poznać na forum Związku Sadowników RP, gdzie rolnicy raportują straty w swoich sadach. „Gmina Warka – jabłonie, zależy od odmiany 90–100 proc., truskawka 80–90 proc., najniższe temperatury zanotowane 6,5–8,2 st. C”; „Jabłonie 90–100 proc. Wiśnie 90–100 proc. Kilka lokalizacji na terenie gm. Sompolno, powiat koniński, Wielkopolska”, „Wiśnie 100 proc. Jabłonie 90 proc., powiat opolski” – to tylko kilka przykładów infor-

macji, które zbiera Związek Sadowników RP.

W wielu miejscach kraju trwała dramatyczna walka o plony. Rolnicy całymi nocami palili ogniska i piece, aby ratować przyszłe owoce. Nie wiadomo jeszcze do końca, jak skuteczne były te działania. Już jednak wiadomo, że straty będą dotkliwie. Dlatego Solidarność Rolników Indywidualnych apeluje o pilne działania i mówi o pięciu podstawowych postulatach. Pierwszy zakłada wprowadzenie dopłat do hektara zniszczonych upraw i świadczenia postojowego podobnego do mechanizmu pomocy przedsiębiorcom z czasów COVID. Drugi odnosi się do zmiany sposobu szacowania szkód poprzez wyliczenie straty z danej uprawy, a nie całości gospodarstwa. Solidarność proponuje również wprowadzenie preferencyjnych

kredytów z gwarancjami państwowymi, zwolnienie poszkodowanych rolników ze składek na ubezpieczenie społeczne i z podatku rolnego. Ostatnim postulatem jest uruchomienie prac nad zmianą nieefektywnego systemu ubezpieczeń rolnych i upraw gospodarskich w celu zapewnienia jego powszechności. Ten postulat to jeden z tych podnoszonych od lat, który był przedmiotem protestów w 2017 r. Co ciekawe, w czasie gdy PSL był w opozycji, miał wiele pomysłów na pomoc poszkodowanym sadownikom. – Wsparcie finansowe w wysokości 2000 zł od hektara, uzyskanie pomocy z Unii, a także zniesienie rosyjskiego embarga. To konieczne, aby sadownictwo w naszym kraju nie załamało się – mówił w 2017 r. Władysław Kosiniak-Kamysz. Wtedy również wytykał PiS-owi,



Konsumenci mogą się szykować na rekordowe ceny truskawek, śliwek, czereśni, wiśni, borówek czy jabłek | fot. Adobe Stock

że nie podjął działań w celu upowszechnienia ubezpieczeń upraw. Przez 2,5 roku rządów nadal w tej kwestii jesteśmy jednak w tym samym miejscu.

Na razie rząd nie ma żadnych konkretów dla rolników. Minister Stefan Krajewski wizał sady w województwie lubelskim. Na miejscu towarzyszyli mu m.in. Krzysztof Hetman i Mirosław Maliszewski (poseł PSL szefujący Związkowi Sadowników RP). – Jesteśmy tutaj, aby dokonać rzetelnej oceny sytuacji i zapewnić, że rolnicy nie zostaną bez

wsparcia – mówił Krajewski. Okazuje się jednak, że resort liczy przede wszystkim na środki z Unii Europejskiej. Rząd mówi, że doprowadzi do uruchomienia środków z rezerwy rolnej UE. Przekonuje, że czeka tam 480 mln euro. Problemem jest jednak to, że jest to rezerwa na wszystkich rolników. Na razie więc rząd obiecuje pieniądze, których nie ma. W zasadzie jedynym krajowym narzędziem dla poszkodowanych rolników jest odroczenie zobowiązań wobec ARiMR. W tej materii szczegółów brak.

Gang „obcinaczy palców” bez wyroku! Bo... zabrakło sędziów

SADY \ Kuriozalna sytuacja w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie. Od ponad trzech lat nie ruszył proces bandytów z gangu „obcinaczy palców”, bo nie udaje się skompletować składu orzekającego, a problem stał się tak poważny, że do Sądu Najwyższego trafił wniosek o przekazanie sprawy do innego sądu.

„Obcinacze palców” to jedna z najbrutalniejszych grup przestępczych, która w latach 2000–2006 dokonała kilkunastu porwań. Aby zmusić rodziny ofiar do zapłacenia okupów, zwyrodnialcy wysyłali im odcięte palce porwanych. Los niektórych osób do dziś pozostaje nieznan – m.in. Hindusa Harisha H. czy studentki Eweliny B., córki znanego biznesmena.

Wyrok pierwszej instancji zapadł w Sądzie Okręgowym w Warszawie we wrześniu 2022 r. Wszyscy oskarżeni zo-

stali skazani na wieloletnie kary więzienia, a trzech z nich: Wojciech S., Krzysztof P. i Tomasz R., usłyszało wyroki dożywocia.

Nadal jednak nie ma prawomocnego wyroku. Choć minęło ponad 3,5 roku, w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie proces nawet nie ruszył. Nic się w tej sprawie nie zmieniło poza kolejnymi wyłączeniami sędziów. Aż do 20 kwietnia tego roku, gdy sąd wydał zdumiewające postanowienie.

Jak ustaliliśmy, przewodniczący wydziału karnego sędziego

Maciej Gruszczyński (na delegacji z Sądu Okręgowego w Warszawie) zwrócił się do Sądu Najwyższego o przekazanie sprawy do rozpoznania innemu sądowi równorzędnemu. Powód? Brak... możliwości skompletowania składu orzekającego!

Przypomnijmy, że pion karny w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie został zdewastowany za czasów ministra sprawiedliwości Adama Bodnara. Wcześniej funkcjonowały dwa wydziały karne (II i VIII), do których trafiały apelacje od

wyroków obu stołecznych sądów okręgowych. Jeden wydział został jednak zlikwidowany, a wszyscy orzekający w nim sędziowie trafili do nowo powstałej sekcji zażalenio-wnioskowej. Skutki widać dziś jak na dłoni.

Bulwersującą sytuację z procesem gangu „obcinaczy palców” jednoznacznie ocenia Przemysław Radzik, karnista, sędzia Sądu Apelacyjnego w Warszawie. – Próba przekazania sprawy przez przewodniczącego wydziału karnego, sędziego Gruszczyńskiego, innemu równorzędnemu sądowi, czyli wysłanie jej gdzieś w Polskę, jest skandaliczna – stwierdził.

Co ciekawe, do orzekania w procesie bezwzględnych gangsterów próbowano namówić sędziów z... wydziału pracy! Bezskutecznie.

– Przewodniczący Gruszczyński „zapomina” jednak o 13 sędziach z wydziału karnego, których na siłę, wbrew ich woli,

wtłoczono do sekcji zażalenio-wnioskowej, którzy mają wszelkie kompetencje do orzekania w tego typu sprawach, ale im się na to nie pozwala – zaznaczył sędzia Radzik, którego szczególnie mocno bulwersuje, że zapomniano o pokrzywdzonych, tych, którzy ucierpieli wskutek przestępczych działań, a przede wszystkim o krewnych ofiar zabójstw. – Powinni być na pierwszym miejscu – podkreśla sędzia Radzik. – Niestety, interes pokrzywdzonych, interes ludzi, interes społeczeństwa ta ekipa ma kompletnie za nic – dodaje.

– Ta sprawa to przykład, że część środowiska sędziowskiego wzięła strony postępowań, generalnie społeczeństwo, za zakładników swojej wojny, imaginacji, swoich wyobrażeń o prawie. Takie zachowanie powinno być traktowane jako ciężki delikt dyscyplinarny. Co najmniej – podkreślił.

Grzegorz Broński



CYTAT \ Wiwat Sejm, wiwat Naród, wiwat wszystkie Stany! – napisał Adam Mickiewicz w eposie narodowej „Pan Tadeusz”, wyrażając entuzjazm wywołany uchwaleniem przez Sejm Wielki Konstytucji 3 maja. Edmund Burke, irlandzki XVIII-wieczny konserwatywny myśliciel, nazwał ją „najszlachetniejszym dobrem otrzymanym kiedykolwiek przez jakikolwiek naród”.



HISTORIA \ Rok 1794 „najchlubniejszym w dziejach świata”

Konstytucja 3 maja. Od ospałości do nadziei

Konstytucja 3 maja 1791 r., święto nadziei na odrodzenie I Rzeczypospolitej, nie ocaliła naszej ojczyzny przed zaborami. A jednak stała się wiekopomnym świadectwem reform podjętych w ostatnich dekadach i politycznej determinacji stronnictwa patriotycznego, które chciało uwolnić ojczyznę spod wpływów Rosji i Prus.

Krzysztof Wołodźko

Niewiele dzieliło nas od tego, by XVIII w. zapisał się w dziejach Rzeczypospolitej jedynie jako stulecie głupoty, hańby i zaprzaństwa. Pozory rozkwitu czasów saskich: „Za króla Sasa jedź, pij i popuszczaj pasa”, kraj jak spichlerz obcych armii, uluda „złotej wolności” i „praw kardynalnych” gwarantowanych przez Rosję, wątpliwy pokój oparty na przekonaniu, że „nierządem Polska stoi”, armia okrojona do 24 tys. żołnierzy na życzenie Moskwy, ubóstwo wyniszczonych wojnami miast, mieszczaństwo i chłopstwo wyrzucone na margines narodowej wspólnoty, wszechobecna korupcja, która toczyła magnackie rody i szlacheckie instytucje. Saskiej „zielonej wyspie” towarzyszył tragiczny paraliż państwa: „Błogość i odrętwienie: nie znajdziemy historyka, który, opisując Polskę roku 1750, nie użyłby za przykładem Joachima Lelwela tych dwóch określeń” – pisze Jean Fabre na kartach erudycyjnej książki o Stanisławie Augustcie Poniatowskim i Europie wieku świateł. Bo po Wettynach przyszły czasy króla Stasia, człowieka „Familii”, który miotał się między targowicą a patriotycznym stronnictwem, między ślepych namiętnościami i chybionymi kalkulacjami a szlachetnymi intencjami i pożytecznymi poczynaniami.

Obawy na dworze w Berlinie

Byłby to tylko czas hańby, gdyby nie bunt i męka Tadeusza Reytana, patriotyczne ożywienie części elit i gdyby nie Konstytucja 3 maja, nazwana przez Hugona Kołłątaja „ostatnią wolą i testamentem gasnącej Ojczyzny”. Gestu Reytana zapomnieć nie można, bo jego bunt na sejmie rozbiorowym w 1773 r. stał się symbolem oporu, który idzie przez wieki. Nie bez powodu Jarosław Marek Rymkiewicz w poświęconej mu książce za-



pisał, że jeśli nie chcemy stracić Polski na wieki, musimy być zdolni do rejtanowskiego szaleństwa i jego wielkiego wołania: „Jeżeli wam miła ojczyzna, jeżeli nie chcecie się podać na wstyd, hańbę i niewolę wieczną, zostańcie, zaklinam was”. Ale politycy na usługach Prus i Rosji nie posłuchali. Pierwszy rozbiór był zatwierdzony, na zawsze piętnując polskie dzieje: „Od Petersburga, od Smoleńska ciągle wieje lodowaty wiatr”.

„Rozkładowi Rzeczypospolitej starali się przeciwdziałać najbardziej światli jej obywatele” – przypomina Wojciech Roszkowski na kartach książki „Orzeł, lew i krzyż”. Rozpoczęto reformy gospodarcze i edukacyjne, w 1776 r. w Warszawie powstał Korpus Kadetów, który stał się kuźnią nie tylko wojskowych kadr, lecz także patriotycznych elit. Sejm Wielki, zwołany w 1788 r., jakże inny od wielu haniebnych sejmów, też stał się przeciw polem sporów i intryg. Z czasem jednak przywrócono mu „rządność”, co dość skrupulatnie omawia Richard Butterwick na kartach

książki o odrodzeniu i zniszczeniu Rzeczypospolitej („Światło i płomień”). Sejmowy mikrokosmos był świadectwem odbudowy politycznego kosmosu (to starogreckie słowo oznacza również ład), sprawniejsza praca parlamentu stała się świadectwem odbudowy ustrojowego „ratio” polskiego państwa: monarchia konstytucyjna miała zastąpić skorumpowany przez wrogów, „wolnościowy” ustrój, który stał się własną dysfunkcyjną karykaturą.

„Siła zbrojna narodowa”

Tajemnicą poliszynela jest, że Stronnictwo Patriotyczne przyspieszyło pracę nad konstytucją, wykorzystując to, że niechętni jej politycy przebywali jeszcze poza Warszawą, ciesząc się wielkanocnym świętowaniem. Wrzało nie tylko w stolicy Polski, reformy zapowiadały się tak śmiało, że wywołało to rosnące obawy ościennych stolic: „Na dworach wiedeńskim i berlińskim wieści o wydarzeniach w Rzeczypospolitej istotnie wywoływały obawy przed exodusem

[mieszczan – red.] do polskich miast”. Wbrew popularnej opinii konstytucja na poważnie podejmowała również kwestię chłopską, choć późniejszy rozwój wydarzeń tragicznie wpłynął i na tę sprawę: „Obietnica wolności zachęcała do ucieczki do Rzeczypospolitej chłopów nie tylko z Rosji, lecz także z Prus, a nawet z Austrii. (...) Wytyczono drogę do zaniku poddaństwa” (oba powyższe cytaty: Richard Butterwick, „Światło i płomień”).

3 maja uchwalono konstytucję. Wiele już o niej powiedziano, zwrócić uwagę, że jej Artykuł XI „Siła zbrojna narodowa” zapowiadał odbudowę sił militarnych Rzeczypospolitej: „Wojsko nic innego nie jest, tylko wyciągnięta siła obronna i porządna z ogólnej siły narodu”. Polska armia miała przysięgać przed narodem i królem, a jej wzmocnienie miało służyć nie tylko do zabezpieczenia granic państwa, także do utrzymania pokoju publicznego w potrzebie. Reformatorzy pragnęli, żeby rokosz przestał być narzędziem de-

stabilizacji politycznego ładu, potężnym narzędziem w ręku ościennych stolic. Tragiczne dzieje Polski pokazały, że konfederacje służyły zarówno najlepszym sprawom, jak i targowickiej zdradzie.

Chlubna epoka

„Gdy opiniotwórcze kręgi, funkcjonujące po obu stronach Atlantyku, poznały treść konstytucji, pospiesznie przetłumaczonej na francuski, angielski i niemiecki, (...) spojrzeli na Polskę na nowo i z szacunkiem” – podkreśla Butterwick. Prusy i Rosja błyskawicznie zrozumiały, że tak daleko zakrojone reformy w Polsce, odzyskanie przez nasze państwo wewnętrzsterowności zagrozi ich długofalowym i daleko sięgającym imperialnym interesom. Obce mocarstwa miały dość pretekstów i powodów, by zdusić reformatorski wysiłek Rzeczypospolitej, której symbolem stała się Konstytucja 3 maja. A później przyszła insurekcja kościuszkowska. Józef Wybicki, twórca „Mazurek Dąbrowskiego”, zapisał później w swoich pamiętnikach: „Rok 1794 stanowi w dziejach Polski epokę, która należy do najchlubniejszych w dziejach świata. Naród od wieków wolny i waleczny zrozumiał, że został przeznaczony na więzy i usunięcie z mapy politycznej. Gdy nastąpił najazd sił zmówionych trzech sąsiedzkich mocarstw, chciał przynajmniej zginąć jak wolnemu przystoi, chciał w obronie pozostałości kraju i swoich swobód z orężem w ręku polec na mogiłach swych nieprzyjaciół albo się obronić”.

Od marazmu, przez zryw, do upadku. 3 maja już na zawsze stał się symbolem Polski, która potrafi oprzytomnieć w fatalnym czasie. Czy na taką ojczyznę znów czekamy?



Partnerem artykułu jest



LITWA Prezydent Gitanas Nausėda zaproponował, by poligon w Kopciowie, który powstanie przy granicy z Polską, został nazwany imieniem Emilii Plater (1806–1831), kapitan Wojska Polskiego w czasie powstania listopadowego. Uważana za bohaterkę narodową Polski i Litwy Plater jest pochowana właśnie w Kopciowie.

fot. Wikipedia/d

OBRONNOŚĆ Amerykański przywódca zapowiada, że na tym się nie skończy

Trump wycofuje żołnierzy z Niemiec

Pentagon ogłosił, że w ciągu najbliższych 6–12 miesięcy wycofa 5 tys. żołnierzy z Niemiec. Prezydent USA Donald Trump przekonuje jednak, że będzie ich znacznie więcej. Podczas gdy ze strony NATO padają hasła o korekcie wojskowej obecności, niemieccy politycy zareagowali dużo ostrzej na działania Białego Domu.

Paweł Kryszczak

Rzecznik Pentagonu Sean Parnell poinformował, że „decyzja jest następstwem gruntownej analizy obecności sił Pentagonu w Europie i odzwierciedla potrzeby oraz warunki panujące w danym teatrze działań”. Obecnie w Niemczech stacjonuje ponad 36 tys. amerykańskich żołnierzy, rozlokowanych głównie w południowej i południowo-zachodniej części kraju. Agencja Reutersa podaje, że strona amerykańska zrezygnowała też z planu dyslokowania w niemieckiej bazie Mainz-Kastel oddziału wojsk wyposażonych w pociski dalekiego zasięgu Tomahawk oraz hipersoniczne pociski Dark Eagle. Porozumienie w tej sprawie zostało zawarte w 2024 r. przez ówczesnego kanclerza Niemiec Olafa Scholza i prezydenta USA Joego Bidena.

– Współpracujemy ze Stanami Zjednoczonymi, aby zro-



Obecnie w Niemczech stacjonuje ponad 36 tys. amerykańskich żołnierzy | fot. Lukas Barth/ddp images/Forum

zumieć szczegóły ich decyzji w sprawie rozmieszczenia sił w Niemczech. Ta korekta podkreśla potrzebę dalszego zwiększania inwestycji Europy w obronę i wzięcia na siebie większej części odpowiedzial-

ności za nasze wspólne bezpieczeństwo – podkreśliła rzeczniczka NATO Allison Hart.

Z kolei niemiecki minister obrony Boris Pistorius określił amerykańską decyzję jako „oczekiwaną”. – To, że

USA wycofują wojska z Europy, a także z Niemiec było do przewidzenia – powiedział polityk Socjaldemokratycznej Partii Niemiec (SPD). Warto zaznaczyć, że Trump w ostatnim czasie zasugerował wyco-

fanie części wojsk amerykańskich także z Włoch i Hiszpanii ze względu na stanowisko tych państw w sprawie amerykańskiej interwencji w Iranie.

Rzecznik ds. polityki zagranicznej frakcji parlamentarnej CDU/CSU Jürgen Hardt, określił decyzję Pentagonu jako „niefortunną” i wyraził obawy, że „działania USA zagrażają odstrasżającemu efektowi NATO”. – Partnerstwo w dziedzinie bezpieczeństwa to nie umowa, a NATO to nie bazar. Dlatego ciągle prowokacje amerykańskiego prezydenta są niedopuszczalne – powiedział z kolei przewodniczący Komisji Obrony Bundestagu Thomas Rówekamp z CDU.

Tymczasem Donald Trump zapowiedział, że redukcja żołnierzy w Niemczech nie skończy się na 5 tys. – Zamierzamy znacznie ograniczyć ich liczebność. I to znacznie bardziej niż 5 tys. – powiedział dziennikarzom amerykański przywódca. Nie przedstawił jednak żadnych szczegółów.

Technologiczny blok przeciw Chinom

GEOPOLITYKA Pod koniec kwietnia doszło do wydarzeń, które jasno pokazują kierunek zmian w globalnym sektorze technologii.

27 kwietnia sąd na Tajwanie skazał byłego inżyniera TSMC na 10 lat więzienia za kradzież i przekazywanie poufnych informacji dotyczących produkcji chipów w technologii 2 nanometrów, należącej dziś do najbardziej zaawansowanych na świecie i wyznaczającej kolejny etap rozwoju półprzewodników, kluczowy dla sztucznej inteligencji, superkomputerów i nowoczesnych systemów wojskowych. W tym samym postępowaniu skazano również inne osoby zaangażowane w proceder – na kary 6 lat, 3 i 2 lat więzienia. Sąd

uznał, że działali w sposób zorganizowany i świadomie pozyskiwali najbardziej wrażliwe dane technologiczne.

Podstawą wyroków były przepisy dotyczące ochrony tajemnic handlowych oraz bezpieczeństwa przemysłowego, które w ostatnich latach zostały na Tajwanie znacznie zaostrzone. W uzasadnieniu podkreślono, że chodziło o technologie o znaczeniu strategicznym, kluczowe dla rozwoju sztucznej inteligencji i zastosowań wojskowych. Sledczy wskazywali, że informacje były przekazywane z naruszeniem umów o poufności

oraz procedur bezpieczeństwa, a ich odbiorcami były podmioty powiązane z chińskim sektorem technologicznym.

W sprawie pojawił się także wątek Tokyo Electron. Według ustaleń śledczych wykradzione dane były przekazywane z myślą o ich wykorzystaniu w działalności powiązanej z tą firmą. Tajwański sąd orzekł również, że Tokyo Electron musi zapłacić ponad 150 mln TWD (ok. 4,7 mln dol.) odszkodowania na rzecz TSMC. Dzień później, 28 kwietnia, Tokyo Electron zakończył współpracę z menedżerem powiązany z chińskim kapitałem.

Warto wyjaśnić, czym są firmy pojawiające się w tej sprawie. Tokyo Electron to japoński producent zaawansowanych maszyn używanych do wytwarzania chipów, a TSMC to największy na świecie producent półprzewodników na zamówienie, który wytwarza najbardziej zaawansowane układy wyko-

rzystywane m.in. w sztucznej inteligencji, smartfonach i systemach wojskowych.

Zestawienie wydarzeń dotyczących TSMC i Tokyo Electron nie jest przypadkowe, lecz wpisuje się w szerszą strategię Stanów Zjednoczonych, które od kilku lat budują w Azji blok technologiczny ograniczający dostęp Chin do najbardziej zaawansowanych półprzewodników i kluczowego know-how. Fundamenty tej polityki powstały w czasie pierwszej kadencji Donalda Trumpa, kiedy rozpoczęto systemowe ograniczanie transferu technologii i presję na sojuszników, natomiast po 2022 r. działania te weszły w fazę wyraźnej eskalacji poprzez wprowadzenie szerokich restrykcji eksportowych oraz budowę własnego zaplecza produkcyjnego. Kluczowym narzędziem stała się amerykańska ustawa CHIPS and Science Act z 2022 r., która przeznaczona jest na dziesiątki miliardów dolarów na rozwój krajowej produkcji półprzewodników i przyciąganie inwestycji. W jej ramach TSMC buduje nowoczesne fabryki w Arizonie, co ma zmniejszyć zależność USA od Azji i zabezpieczyć dostawy w razie kryzysu, a jednocześnie utrzymać kontrolę nad najbardziej zaawansowanymi technologiami.

W efekcie powstaje coraz bardziej spójny system współpracy między Stanami Zjednoczonymi, Japonią i Tajwanem. USA kontrolują projektowanie i oprogramowanie, Tajwan odpowiada za najbardziej zaawansowaną produkcję, a Japonia dostarcza kluczowy sprzęt i materiały. Wspólnie tworzą system, który pozwala kontrolować przepływ technologii na poziomie globalnym. Wydarzenia z końca kwietnia pokazują, że system ten działa już w praktyce.

Hanna Shen

KOLEJNA STRZELANINA

TEKSAS Dwaj nastoletni chłopcy zginęli w strzelaninie, do której doszło w sobotę w Amarillo w Teksasie. Dziesięć osób trafiło do szpitali z ranami postrzałowymi.



© fot. Wikipedia/d

ZAOSTRZYLI PRZEPISY

BELGIA Parlament przyjął reformę umożliwiającą nakładanie dożywnych zakazów wjazdu dla osób powiązanych z terroryzmem i ekstremizmem, które będą obowiązywać na całym obszarze Schengen.

BLISKI WSCHÓD Trump nie wyklucza kolejnych ataków

USA rozważą kolejną propozycję Iranu

Prezydent USA Donald Trump ujawnił, że rozważy kolejną propozycję pokojową od Iranu. Przyznał jednak, że raczej jej nie przyjmie. W tym samym czasie media donoszą, że stan zdrowia uwięzionej przez reżim aktywistki Narges Mohammadi, laureatki Pokojowej Nagrody Nobla, mocno się pogorszył.

Wiktor Młynarz

Dotychczas negocjacje pokojowe między USA i reżimem w Teheranie nie przyniosły przełomu. Irańczycy przedstawiali plany pokojowe, o których było z góry wiadomo, że nie zostaną przyjęte przez Białą Dom – głównie z powodu braku zobowiązania do zaprzestania prób budowy bomby atomowej, co dla Amerykanów jest głównym żądaniem.

Trump poinformował w weekend, że otrzymał od Iranu kolejny plan, który liczy 14 punktów, i wkrótce go roz-

waży. Nie ujawniono na razie jego treści, ale prezydent nie ukrywał, że „raczej go nie zaakceptuje”. Napisał na swoim portalu Truth Social, że „nie wyobraża sobie, że byłoby do zaakceptowania to, iż nie zapłacili (Iran – red.) jeszcze wystarczająco wysokiej ceny za to, co zrobili ludzkości i światu w ciągu ostatnich 47 lat”.

Zapytany o to, czy wobec fiaszka kolejnego planu pokojowego USA wznowią naloty na Iran, Trump tego nie wykluczył, jeśli reżim „będzie się źle zachowywać”. – Jak zrobią coś złego, jest możliwość, że tak się stanie – powiedział dzien-

nikarzom. Wcześniej ujawnił, że strona amerykańska odbyła kolejną rozmowę z reżimem i „powiedziałbym, że nie jestem szczęśliwy”. Dodał, że Dowództwo Centralne (CENTCOM) przedstawiło mu już dostępne opcje – od „rozwalenia ich na kawałki i skończenia z nimi na zawsze” po umowę pokojową. Nieco później dodał, że „zrobimy to właściwie”. – Nie wyjdziemy za wcześnie, żeby ten problem znów powstał po trzech miesiącach – powiedział.

Zgodnie z amerykańskim prawem prezydent po 60 dniach od rozpoczęcia działań wojennych musi otrzymać zgodę



Dotychczasowe negocjacje między Waszyngtonem a Teheranem nie przyniosły przełomu

© fot. Daniel Torok/The White House/d

Kongresu na ich kontynuowanie. Jak donosi BBC, Trump wysłał w piątek kongresmem list, w którym stwierdził, że nie potrzebuje ich zgody, bo działania wojenne już się zakończyły. Dodał, że „nie było żadnej wymiany ognia między USA i Iranem od 7 kwietnia”.

Równocześnie fundacja Narges Mohammadi poinformowała, że stan zdrowia aktywistki skazanej za walkę z ka-

łą śmierci uległ katastrofalnemu pogorszeniu. Dwukrotnie straciła przytomność i ma poważne problemy kardiologiczne. Aktywistka, która miała w marcu zawał, została zabrana w końcu do szpitala – ale jej fundacja twierdzi, że może już być za późno, a reżim nadal nie chce zgodzić się na odesłanie jej do Teheranu, gdzie otrzymałaby wyspecjalizowaną pomoc medyczną.

Karetki i autobusy na celowniku agresora

WOJNA PUTINA W ciągu ostatnich dni Rosjanie koncentrowali się na atakach na cele cywilne, a także energetyczne. Ukraińcy zaś odpowiedzieli uderzeniami na tankowce floty cieni.

W ciągu ostatnich godzin siły podległe Putinowi uderzyły w zakłady Naftogazu w ukraińskich obwodach zaporoskim i dnipropropetrowskim, a w obwodzie zaporoskim został uszkodzony gazociąg, co pozabawiło dostaw część odbiorców. Wcześniej miał też miejsce ostrzał zakładu produkcji gazu w obwodzie charkowskim. Do dramatycznej sytuacji doszło w niedzielę, gdy najeżdźcy uderzyli dronem w cywilny pojazd i karetkę w Chersoniu na południu Ukrainy, w wyniku czego jedna osoba została zabita, a cztery ranne. Dzień wcześniej w obwodzie chersońskim zginęły dwie osoby, a 29 zostało rannych, w tym dwoje dzie-

ci, po tym jak Rosjanie uderzyli m.in. w miejski autobus.

Zbrodniczy atak skomentował na Telegramie prezydent Wołodymyr Zełenski, który podkreślił, że Moskwa w ten sposób urząda „polowanie na ludzi” w miastach przyfrontowych. Przypomniał również, że ostatnio najeżdźcy uderzyli w Charkowie w wielopiętrowy budynek mieszkalny i że ostrzelana została infrastruktura energetyczna w obwodzie mikołajowskim. Szczególnie ciężka jest też sytuacja położonego nad Dnieprem Chersonia, który jest intensywnie ostrzeliwany przez siły rosyjskie okupujące tereny po drugiej stronie rzeki. W odpowiedzi na ro-

syjską agresję Ukraina zaatakowała dwa tankowce rosyjskiej tzw. floty cieni u wejścia do rosyjskiego portu Noworosyjsk nad Morzem Czarnym. Jak zapewnił Zełenski, podległe mu siły będą rozwijały swój potencjał ataków dalekiego zasięgu. Ukraińskie drony zaatakowały również rosyjski port Primorsk nad Bałtykiem.

Wcześniej ukraińskie siły poinformowały o szczegółach ataku sprzed tygodnia w Czelabińsku na Uralu, gdzie uderzyły dronami w cztery samoloty rosyjskiego lotnictwa wojskowego w odległości 1700 km od granicy Ukrainy. – Polowanie na wielozadaniowe myśliwce-bombowce Su-34 oraz myśliwce piątej generacji Su-57 ma kluczowe znaczenie dla zmniejszenia potencjału uderzeniowego przeciwnika – oświadczył dowódca Sił Systemów Bezzałogowych (SBS) Robert „Madiar” Browdi. Kijów poinformował również, że nie otrzymał żadnych oficjalnych propozycji rozejmu na 9 maja, a wypowiedzi przedstawicieli Kremla na ten temat są „kolejną próbą przypodobania się administracji USA”.

(pp)

Sąd utrudnił dostęp do pigułek aborcyjnych

USA Amerykański sąd federalny stanął po stronie życia. Tymczasowo zabronił zdalnego przepisywania pigułki aborcyjnej.

Mifepriston to „lek”, który blokuje progesteron, hormon niezbędny do podtrzymania ciąży, wywołując poronienie. Tabletki stały się w USA popularne, kiedy Sąd Najwyższy USA (SCOTUS) obalił precedens Roe vs. Wade, co umożliwiło części stanów delegalizację aborcji. W październiku ubiegłego roku stan Luizjana pozwał do sądu Federalną Administrację Jedzenia i Leków (FDA), żądając przywrócenia zakazu przepisywania tego leku w ramach teleporad. Stało się to popularne w stanach, które zdelegalizowały aborcję, bo nie wymagało to od kobiet podróży do „kliniki” w innym stanie. FDA poprosiła sąd o wstrzymanie wyroku do czasu zakończenia wewnętrznego przeglądu. Sąd okręgowy się na to zgodził, ale stan odwołał się od tej decyzji do Sądu Apelacyjnego Piątego Okręgu. Ten zgodził się z argumentacją stanowych prawni-

ków, że taka pauza będzie miała nieodwracalne skutki – i zdecydował się w piątek na przywrócenie zakazu przepisywania ich podczas teleporad do czasu zakończenia procesu. Producent tego „leku”, Danco Laboratories, odwołał się już od tej decyzji do Sądu Najwyższego. Decyzja sądu ocali wiele żyć. Jak informuje proaborcyjny portal Reproductive Rights, od pojawienia się Mifepristone w 2000 r. przepisano go aż 7,5 mln razy. Odpowiada za ponad 60 proc. aborcji w tym kraju, a aż 25 proc. dzieci jest zabijanych po teleporadzie – co stanowi dwukrotny wzrost od czasu upadku Roe vs. Wade. Równocześnie jednak większość komentatorów spodziewa się, że niezależnie od wyniku tej sprawy administracja Trumpa wkrótce i tak zakaże jego dystrybucji w ten sposób.

(wm)



fol. Maciej Luczniewski/Gazeta Polska

RYNEK \ Ceny gruntów pod mieszkania nadal rosną i trend ma się utrzymać – ocenia PKO BP. W II połowie 2025 r. działki budowlane w największych miastach zdrożały rok do roku o 5,3–10 proc. Wzrostom sprzyjają niższe stopy procentowe i duży popyt na mieszkania.

ŚWIADCZENIA \ Możliwy paraliż w instytucji kluczowej dla funkcjonowania państwa

Pracownicy ZUS grożą strajkiem

Sytuacja w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych (ZUS) jest bardzo napięta, a pracownicy otwarcie grożą strajkiem i paraliżem instytucji. Związkowcy domagają się podwyżek w wysokości 1,2 tys. zł brutto na etat.

Paweł Woźniak

W Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych narasta jeden z najpoważniejszych konfliktów ostatnich lat. Pracownicy nie kryją frustracji i otwarcie podkreślają, że mają już dość rozmów, które – ich zdaniem – nie prowadzą do żadnych realnych ustaleń. Po serii protestów i fiasku rozmów płacowych związki zawodowe zapowiadają rozpoczęcie procedury referendum strajkowego. Jeśli akcja zakończy się sukcesem, może dojść do protestu w instytucji obsługującej emerytury, renty, zasiłki chorobowe, świadczenia rodzinne i programy socjalne dla milionów Polaków.

Kością niezgody są pieniądze. Strona społeczna żąda wzrostu wynagrodzeń o 1200 zł brutto na etat. Według związkowców obecne płace nie odpowiadają skali odpowiedzialności ani rosnącej liczbie obywateli. Zarząd ZUS odpowiada, że w budżecie nie ma środków na spełnienie tych żądań. W przestrzeni publicznej pojawiły się propozycje znacznie niższych podwyżek – od 200 do 284 zł brutto, a także jednorazowej nagrody.

Napięcie widać w całym kraju. W ostatnich tygodniach odbyły się pikety i demonstracje przed oddziałami ZUS w wielu miastach. Protestujący podkreślali, że pracują pod rosnącą presją, przy niedoborach kadrowych i stale zwiększającym



Pracownicy ZUS mają dość pozornych negocjacji, a poparcie dla protestu rośnie

fol. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

zakresie zadań. ZUS w ostatnich latach przejął obsługę kolejnych świadczeń społecznych, co – zdaniem pracowników – nie zostało zrekompensovane finansowo.

Szczególnie głośnym sygnałem ostrzegawczym była oku-

pacja centrali ZUS w Warszawie przez przedstawicieli organizacji związkowych. Protestujący deklarowali, że nie opuszczą budynku bez konkretnych decyzji płacowych. Ostatecznie rozmowy zawieszono, ale konflikt nie wygasł.

Związkowcy przekonują, że determinacja załogi jest dziś większa niż podczas poprzednich sporów. Ich zdaniem pracownicy mają dość „pozornych negocjacji”, a poparcie dla protestu rośnie. Aby strajk był legalny, konieczne jest przeprowadzenie referendum z odpowiednią frekwencją. Jeśli większość opowie się za akcją protestacyjną, droga do strajku stanie otworem.

– Jest jeden segment naszego życia, który wychodzi panu premierowi Tuskowi. To protesty np. górników, rolników, a obecnie pracowników Zakładu Ubezpieczeń Społecznych – skomentował dr n. pr. Marek Woch.

Potencjalny protest w ZUS miałby znaczenie znacznie większe niż zwykły spór zakładowy. To instytucja kluczowa dla funkcjonowania państwa – odpowiada za wypłatę świadczeń, obsługę składek oraz kontakt z milionami obywateli i firm. Nawet częściowe spowolnienie pracy urzędów mogłoby oznaczać opóźnienia w decyzjach, kolejne kolejki i chaos organizacyjny.

Na razie obie strony deklarują gotowość do dalszych rozmów, ale atmosfera jest coraz bardziej napięta. Jeśli nie pojawi się kompromis, Polska może wkrótce zobaczyć największy od lat protest w jednej z najważniejszych instytucji publicznych.

Własne M coraz dalej. Ceny mieszkań rosną szybciej niż inflacja

NIERUCHOMOŚCI \ Własne mieszkanie staje się marzeniem coraz trudniejszym do spełnienia. Polacy tracą wiarę w spadek cen, deweloperzy wystawiają coraz droższe lokale, a różnice między miastami biją rekordy. Jeśli obecny trend się utrzyma, mieszkanie może wkrótce stać się dobrem luksusowym.

Polacy coraz mniej wierzą, że uda im się kupić mieszkanie w rozsądnej cenie. Z najnowszego „Monitora nastrojów klientów nieruchomości”, przygotowanego przez Kantar na zlecenie OtoDom, wynika, że aż 55 proc. badanych spodziewa się dalszych wzrostów cen. Nadzieję na spadki w ciągu najbliższych 12 miesięcy deklaruje zaledwie co ósmy respondent.

Pesymizm kupujących potwierdzają dane rynkowe. W ujęciu rocznym średnie ceny ofertowe mieszkań deweloperskich w siedmiu największych miastach Polski wzrosły

o 6,4 proc., czyli niemal dwukrotnie szybciej niż inflacja.

Według wstępnego odczytu OtoDom za kwiecień rynek staje się coraz bardziej spolaryzowany. Różnica między średnią ceną ofertową w Warszawie i Łodzi sięga już rekordowych 8,3 tys. zł za metr kwadratowy.

Warszawa pozostaje najdroższym rynkiem i nie zwalnia tempa. W marcu wzrost cen rok do roku wynosił 8,8 proc., natomiast w kwietniu już 11,5 proc. Jak wskazuje Katarzyna Kuniewicz z OtoDom, głównym powodem jest struktura nowej podaży. Deweloperzy wprowadzają do sprzeda-

ży coraz droższe mieszkania. W kwietniu przeciętna cena nowych lokali oferowanych w stolicy sięgnęła 24 tys. zł za metr kwadratowy.

W Krakowie w ubiegłym miesiącu do sprzedaży trafiło ponad 500 mieszkań ze średnią ceną 22,6 tys. zł za metr kwadratowy. W efekcie obecnie za metr kwadratowy nowego lokalu w stolicy Małopolski trzeba zapłacić średnio 16,8 tys. zł. To o 0,7 proc. więcej niż miesiąc wcześniej i o 3,7 proc. więcej niż rok temu.

Pod względem cen Kraków nadal przegrywa jednak z Trójmiastem. Tam przeciętna

cena ofertowa nowych mieszkań wynosi już 17,6 tys. zł za metr kwadratowy, co oznacza dwucyfrowy wzrost rok do roku. Nadmorskie lokale są o 2,7 tys. zł za metr kwadratowy droższe niż we Wrocławiu. Przy mieszkaniu o powierzchni 50 mkw. daje to różnicę rzędu 135 tys. zł.

We Wrocławiu średnie ceny spadły ponownie poniżej granicy 15 tys. zł za metr kwadratowy (-1,3 proc. miesiąc do miesiąca). Jak tłumaczy Kuniewicz, wpłynęły na to wysoka średnia cena mieszkań sprzedanych oraz duża liczba tańszych lokali wprowadzonych do oferty. W kwietniu do sprzedaży trafiło tam ponad 900 mieszkań ze średnią ceną 13,1 tys. zł za metr kwadratowy.

Na obniżki mogą szykować się również Katowice. W ostatnich miesiącach do sprzedaży trafiają tam projekty ze średnią ceną 10,9 tys. zł za metr kwadratowy, wyraźnie niższą niż obecna średnia rynkowa wynosząca 12,5 tys. zł. Wśród

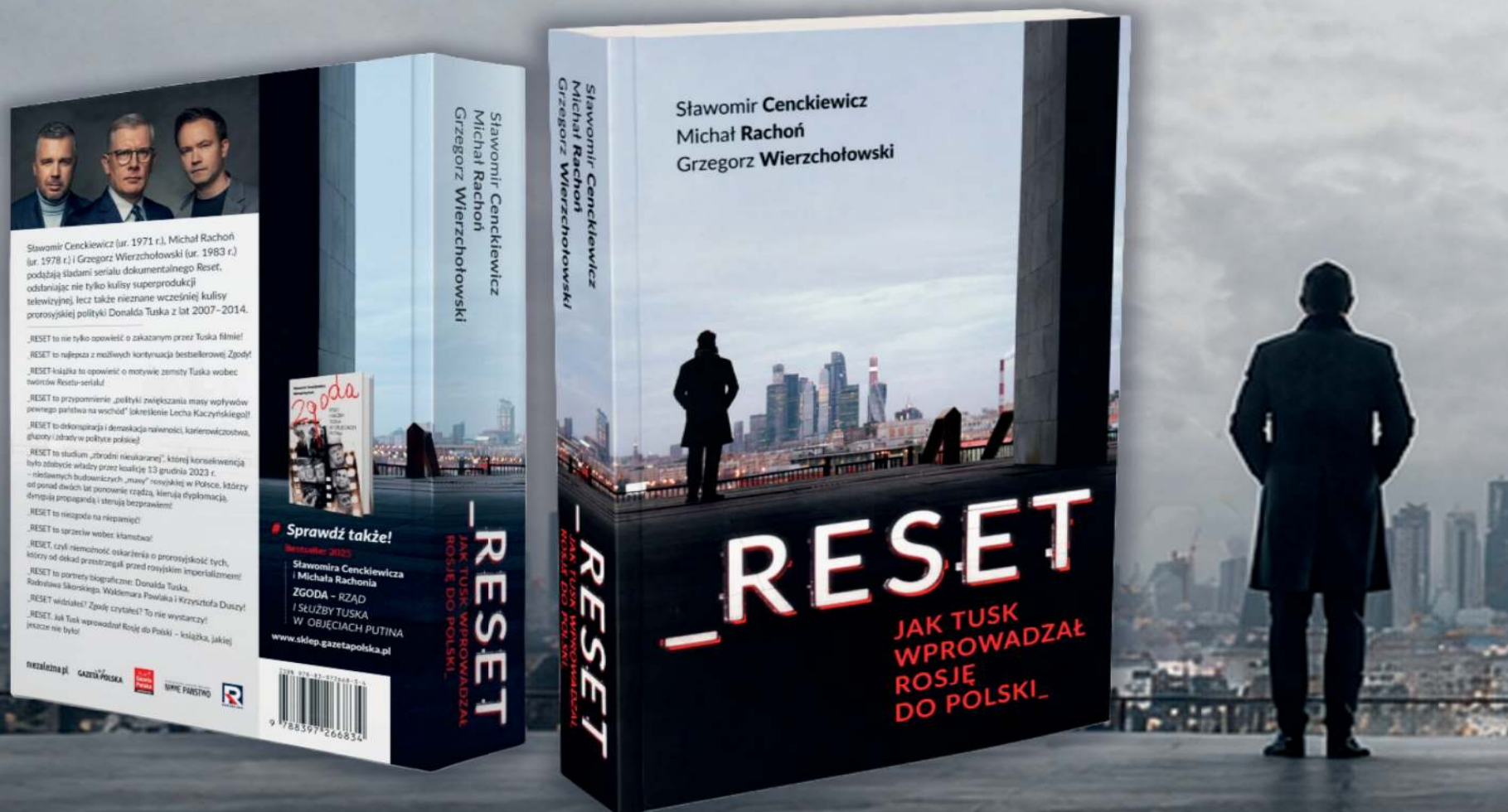
miast „wielkiej siódemki” tańsza pozostaje tylko Łódź, choć i tam ceny wzrosły w skali roku o 1,3 proc. Średnia stawka sięga dziś 11,4 tys. zł za metr kwadratowy.

Eksperti spodziewają się dalszych wzrostów. Credit Agricole Bank Polska prognozuje, że w tym roku ceny mieszkań wzrosną o ok. 5,2 proc. Oznacza to dalsze pogorszenie dostępności mieszkań dla osób o niższych dochodach. Utrzymująca się inflacja i rosnące koszty życia dodatkowo ograniczają zdolność kredytową Polaków.

Jeśli obecny trend utrzyma się do lat 2030–2035, mieszkania mogą stać się dla przeciętnego Polaka praktycznie nieosiągalne. Już dziś połowa badanych deklaruje, że szuka lokalu na własne potrzeby, 14 proc. chce zabezpieczyć mieszkanie dla dzieci lub rodziców, a jedynie 11 proc. myśli o zakupie pod wynajem długoterminowy.

(MAU, miecz)

KSIĄŻKA O GENEZIE KRYPTODYKTATURY TUSKA.
 Wciągająca opowieść obnażająca udział ludzi resetu z Rosją
 w siłowym przejmowaniu instytucji państwa przez koalicję 13 grudnia.
 Nowe fakty, sensacyjne dokumenty, niemal 700 stron lektury,
 która pozwala zrozumieć to, co dzieje się dziś w Polsce.



**WSZYSTKIE
EGZEMPLARZE**

ZAKUPIONE DO 1.05.2026

Z PODPISAMI AUTORÓW



Wysyłka od
4.05.2026

ZAMÓW NA:

 sklep.tvrepublika.pl

 sklep.gazetapolska.pl

LUB TELEFONICZNIE
tel. 22 232 37 70





IPN \ Mateusz Szpytma kontra koalicja 13 grudnia

Jeśli padnie IPN, Polaków wprost oskarży się o Holokaust

Ta batalia tliła się niby na marginesie debaty publicznej i dyskusji na temat historii Holokaustu, ale teraz przejdzie na pierwszy plan. Kandydatem na prezesa IPN został dr Mateusz Szpytma, któremu wojnę wydali najsylniejsi negacjoniści, przypisując Polakom sprawstwo Holokaustu.



Jakub Maciejewski

Spośród przesłuchanych ubiegających się o stanowisko prezesa IPN Kolegium Instytutu miało tylko jednego poważnego kandydata. Nie rzecz w umniejszeniu zasług pozostałych historyków, lecz urzędniczo-naukowy moloch, jakim jest IPN, stworzył zasadę, że jego szefem może zostać tylko osoba z wewnątrz, która zna ten labirynt Minotaura lepiej niż Ariadna i Tezeusz razem wzięci. Każdy z prezesów mierzy się bowiem z komplikacjami wewnętrznymi biurokratycznej entropii jak z opisów C.N. Parkinsona, a także zewnętrznymi naciskami politycznymi, których celem jest pozbawienie IPN oddziaływania na społeczeństwo i debatę międzynarodową. Nikt spoza Instytutu nie udźwignie tego ciężaru, nie widząc tego od wewnątrz.

Szpytma był pracownikiem IPN, asystentem prezesa Janusza Kurtyki i od 10 lat jest wiceprezesem Instytutu zajmującym się kwestiami naukowymi, a w działalności naukowej i organizacyjnej historyk specjalizuje się w tematyce polsko-żydowskiej. To on jest twórcą Muzeum Polaków Ratujących Żydów w czasie II wojny

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

Busko-Zdrój
Pensjonat Sanato
Pobyty lecznicze
i wypoczynkowe
Zadzwoń
i zapytaj
41 378 19 48
www.sanato.com.pl



Mateusz Szpytma był pracownikiem IPN, asystentem prezesa Janusza Kurtyki i od 10 lat jest wiceprezesem Instytutu zajmującym się kwestiami naukowymi | fot. Andrzej Hulimka/Forum

światowej im. Rodziny Ulmów w Markowej, to on patronował badaczom, którzy zajmowali się w Instytucie recenzowaniem i wylapywaniem oszustw Jana Grabowskiego, Barbary Engelking i innych autorów związanych np. z Centrum Badań nad Zagładą Żydów. Instytut publikuje też prace, które o okupacji niemieckiej traktują niezależnie od oskarżeń Polaków o Holokaust, i wspiera naukowców, którzy takie badania prowadzą.

Nowa rola IPN

Trzeba postawić sprawę jasno: żaden pracownik uniwersytetu czy innej badawczej instytucji typu Instytut Pileckiego nie będzie w stanie sam stanąć do debaty z finansowanymi także zza granicy placówkami, w których interesie jest przypisanie naszym przodkom niemieckich zbrodni w czasie II wojny światowej. Do odkłamywania historii potrzeba ochrony instytucjonalnej, którą zapewnić może duża, sprawnie finansowana instytucja z kierownictwem, które nie będzie ulegać naciskom politycznym. Do kampanii recenzującej tezy z rażącymi przekłamaniem potrzebnym jest cały aparat naukowo-wydawniczo-edukacyjny, a nawet pion prawny, których nie zastąpi dzielność i praco-

witość samotnych historyków. Słowem: albo będzie funkcjonować niezależny IPN, albo możemy już wypisać z NSDAP Niemców i zapisać Polaków. Choć Szpytma zapowiedział konsekwentną kontynuację misji Karola Nawrockiego w IPN, to także wskazał właśnie na nowy aspekt misji Instytutu. Podczas przesłuchania kandydatów przez Kolegium historyków powiedział: „Analizowanie i przeciwdziałanie coraz popularniejszym trendom, zwłaszcza w przestrzeni międzynarodowej, których celem jest zaprzeczanie faktom historycznym, manipulowanie czy wręcz ich zafalszowywanie, co przejawia się w atakowaniu Polaków za czyny, które nie miały miejsca. Dotyczy to okresu przede wszystkim II wojny światowej, a w szczególności okupacji niemieckiej”. W ten dyplomatyczny i taktowny sposób Szpytma zapowiedział wzmocnienie działań właśnie na odcinku badań nad Holokaustem i okupacją niemiecką. To się wielu badaczom i komentatorom nie podoba, wszak ich dorobek jest oparty na podfalszowywaniu źródeł. Jeszcze w kwietniu polskie media obiegrała informacja o „apelu historyków”, którzy zwracają się do polskiego parlamentu, by nie

wybierali doktora Mateusza Szpytmę na prezesa IPN.

Antypnowska histeria

„Apelujemy do Państwa o niepopieranie kandydatury Mateusza Szpytmę na stanowisko prezesa Instytutu Pamięci Narodowej” – czytamy w petycji. Problem polega na tym, że główne postacie z tej listy pracowały kiedyś dla IPN, utraciły tam stanowiska i mają osobisty stosunek do prezesa Szpytmę. To tak jakby zwolnieni przez szefa pracownicy żalili się na ulicy, że szef był zły, a oni sami święci. Krzysztof Persak czy Adam Puławski popadli już dawno w konflikt z kierownictwem IPN, ostatecznie zakończywszy pracę. Profesor Antoni Dudek ma też osobisty uraz do Instytutu, gdyż jeden z jego naukowych podopiecznych stracił tam pracę. Publikacje niektórych sygnatariuszy były surowo recenzowane przez IPN – prof. Barbara Engelking doczekała się nawet procesu sądowego, popełniwszy elementarne błędy i zniekształcenia w swoich tekstach na temat Holokaustu. Przykładów można by mnożyć. Przeciwników Mateusza Szpytmę łączy jedna cecha – nie przeszkadza im unikanie debat z historykami kwestionującymi ich tezy. Po publikacjach Cen-

trum Badań nad Zagładą Żydów w IPN wykryto szereg błędów i przykładów fałszowania historii, ale nikt z rzeczonoj placówki nie odważył się skonfrontować ze swoimi recenzentami. Ekipie prof. Barbary Engelking wystarczyło oskarżanie swoich krytyków o upolitycznienie i prawicowość. Podkreślmy to jeszcze raz – gdy Tomasz Domański czy Piotr Gontarczyk wskazali, że badacze fałszowali cytaty ze źródeł, ci autorzy twierdzili, że to „pisowska krytyka”. W zmagania o prezesurę w IPN włączy się więc partyjne skojarzenia i przypisze się państwowej instytucji cechy znienawidzonej przez mainstream partii politycznej. To będzie najtrudniejsza kampania o fotel prezesa. W 2000 r. specjalnie powołano nieskończenie kompromisowego kandydata, w 2005 r. nieco nieopatrnie wybrano bezpardono-wego Janusza Kurtykę, a po jego tragicznej śmierci 10 kwietnia 2010 r. Instytut wszedł w fazę dryfowania z nieco ubezwłasnowolnionym prezesem Łukaszem Kamińskim. Wybór szefa w 2016 r. był prosty – większość parlamentarna należała do Zjednoczonej Prawicy, zaś w 2020 r. Karol Nawrocki musiał przekonać jedynie Senat (w Sejmie nadal większość była spójna). Teraz Szpytma potrzebuje pozyskać głosy „trzeciej drogi”, która ma wiele punktów wspólnych z Instytutem – np. troskę o historię polskiego ruchu ludowego. Ale naciski medialne mogą tych polityków wystraszyć.

Dyskusja nad nowym prezesem powinna przejść w tryb ekstremaordinaryjny. W obliczu powtarzanych wśród polityków koalicji rządzącej pomysłów, by Instytut zlikwidować, w obliczu ostentacyjnych kłamstw na temat Holokaustu rola Instytutu wzrasta i jest pod szczególną presją. Historycy przeciwni aktywności IPN mobilizują się, a przychylnie im media próbują wytworzyć presję na parlament RP. Tymczasem badacze dziejów Polski, którzy znają przecież dorobek Instytutu z jednej strony i kampanię historycznych zniekształceń z drugiej, na razie przyglądają się wyborowi prezesa z pewnego dystansu. Media także jeszcze zdają się nie rozoznawać w sytuacji. To wywołuje sporą asymetrię w debacie nad IPN, która dotychczasowemu wiceprezesowi przysparza misji nieco samotnej walki. To błąd, który nas wszystkich może dużo kosztować.



fol. Wikipedia/d

Tomasz Jastrun

poeta, prozaik, krytyk literacki, publicysta. Fragment felietonu z „Przeglądu”

\\ Z autorami „Gazety Polskiej”, podobnie jak z jej czytelnikami, już nie można dyskutować, nie ma płaszczyzny do polemiki, zostaje tylko mordobicie lub mord po prostu. \\

OPINIE \ Tomasz Jastrun wezwał do przemocy fizycznej i mordowania czytelników oraz autorów „Gazety Polskiej”

Co zrobić z Jastrunem?

Niedawny tekst publicysty tygodnika „Przegląd” Tomasza Jastruna o tym, że należy mordować albo przynajmniej pobić zarówno dziennikarzy, jak i czytelników „Gazety Polskiej”, to coś szokującego. Dawno nikt publicznie nie przekroczył aż tak w sposób właściwie kryminalny cywilizowanych zasad obowiązujących w debacie publicznej. Jednocześnie nie wolno nam traktować tej sytuacji jako jednostkowego przypadku. Słowa Jastruna to oczywista konsekwencja trwającej już od lat kampanii nienawiści wobec konserwatywnych mediów, prowadzonej przez obecną władzę – a przy okazji w pełni pokazują one realną jakość środowiska pretendującego w uśmiechniętej Polsce do miana elity.



Dawid Wildstein

Zacznijmy od oczywistości. Tomasz Jastrun może być chamem, prymitywem, bydlakiem – wszystkie te określenia są jak najbardziej zasadne po tym, co napisał – ale dobrze wie, co może, a czego mu nie wolno. Ma pełną świadomość, do kogo kieruje swoje „felietony”. Wie, w jaki sposób zaspokoić potrzeby odbiorców – mowa tu zarówno o czytelnikach, jak i o politycznej grupie, o której względy Jastrun zabiega.

Oczekiwania barbarzyńców

Innymi słowy, i trzeba to zaznaczyć tak mocno, jak się da, Jastrun nie napisał tego tekstu, bo mu się „ulało”, bo jest wariatem, który nie kontroluje swoich emocji, w szale wygłaszającym tego typu stwierdzenia. Już taka sytuacja byłaby przerażająca, ale niestety mamy do czynienia z czymś dużo gorszym. Jastrunowe nawoływania do pobicia i mordu to efekt zimnej kalkulacji, wyrachowanego podlizywania się i obecnej władzy, i najprymitywniejszym gustom swoich odbiorców. Po prostu Jastrun pisze to, co pisze, bo uważa, że mu się to opłaca. Najsmutniejsze zaś w tym wszystkim jest to, że bydlak ma rację. Dobrze rozpoznał oczekiwania barbarzyńców, zarówno tych, do których, jak i tych, dla których pisze. Wyraża nie tylko swoje przekonania, ale i obecnie rządzących oraz ich betonowego elektora. Dlatego fundamentalne jest to, żeby nie traktować Jastruna jako jednostkowego wysoku, tylko jako część szerszej, trwającej już kilka lat operacji, któ-

rej celem są media ośmielające się krytykować Donalda Tuska. Są one obiektem najostrzejszych ataków, działań i prowokacji, które są typowe dla mafijnych oligarchii ze Wschodu, nie dla zachodnich demokracji.

Krytyczni wobec uśmiechniętej władzy dziennikarze są dehumanizowani, poddawani działaniom operacyjnym mającym na celu po prostu zamknięcie „niewłaściwych” gazet, portali i telewizji, to wszystko zaś dzieje się, co istotne, przy wsparciu mediów na pasku rządu, które same tego typu kampanie nienawiści rozkręcają. Trwa to właściwie od początku objęcia przez koalicję 13 grudnia rządów, jednak mamy do czynienia z postępującą intensyfikacją tego typu działań. Przypomnijmy o pobitych dziennikarzach Republiki w trakcie kampanii prezydenckiej. Podczas WOŚP doszło do rzeczy zupełnie niebywałej, czyli wysłania pod siedzibę TV Republika grupki prowokatorów, platformerskich tituszek, których zadaniem było rozkręcanie awantury i prowokacji. Znow to działania typowe dla reżimu późnego Wiktora Janukowycza. Podobnie zresztą wygląda wymuszanie przez władzę na reklamodawcach bojkotu Republiki – jednej z najbardziej oglądanych stacji telewizyjnych w Polsce.

Hejt musi trwać

W końcu mamy do czynienia z regularnymi seansami nienawiści wobec Republiki, które władza urządza z otwartą przyłbicą. Mowa oczywiście o ciągłych konferencjach rzeczownika rządu, Adama Szłapki. Ktoś mógłby pomyśleć, że osoba na takim stanowisku będzie się starała przedstawić osiągnięcia gabinetu, plany reform, stworzyć realny kanał komunikacji

\\ **Fundamentalne jest, żeby nie traktować Jastruna jako jednostkowego wysoku, tylko jako część szerszej, trwającej już kilka lat operacji, której celem są media ośmielające się krytykować Donalda Tuska. Są one obiektem najostrzejszych ataków, działań i prowokacji, które są typowe dla mafijnych oligarchii ze Wschodu, nie dla zachodnich demokracji.** \\

między władzą a obywatelami. Tymczasem coraz częściej ich najważniejszym elementem okazuje się atak na krytyczną względem rządu stację. Szłapka urządza wtedy prawdziwy cyrk, usiłując, za pomocą manipulacji i kłamstw, udowodnić, jak Republika dezinformuje społeczeństwo. Pomijając to, że

tego typu działania to rzecz zupełnie obca zachodnim ekosystemom politycznym, typowa za to dla jakiegoś bantustanu, zastanówmy się, jaki właściwie jest prawdziwy cel władzy, dla którego urządza ona tego typu szopki. Przecież oczywiste jest, że propaganda Szłapki przekona tylko betonowy elektorat PO. Z tym że ci ludzie i tak nie oglądają Republiki, więc nie istnieje „zagrożenie”, że ujawniane przez nią informacje mogą skłonić ich do zmiany preferencji wyborczych. Więcej, tego typu działania Szłapki są reklamą tej stacji.

O co więc chodzi? Po pierwsze, obecnie rządzący zapewniają w ten sposób dalsze trwanie bojkotu reklamowego, przypominają bowiem reklamodawcom, że uśmiechnięta partia nadal bacznie obserwuje, co się dzieje w TV Republika. Po drugie, co jeszcze istotniejsze, w ten sposób uśmiechnięta władza ciągle podsyca hejt wymierzony w tę telewizję. Przypomina swoim wyborcom, że jest ona wrogiem, że walka z nią jest koniecznością. Komunikat Szłapki można więc streścić następująco: pamiętajcie, macie nadal z nimi walczyć i ich nienawidzić. Jastrun właśnie na to reaguje, odpowiada na wezwanie Koalicji Obywatelskiej, dlatego wydała z siebie swoje obrzydliwe teksty. Co prawda „Gazeta Polska” to nie Republika, ale primo – oba te media są ze sobą ściśle powiązane, secundo – w manichejskim, maksymalnie uproszczonym, wręcz zidiociałym imaginarium uśmiechniętej Polski tego typu niuanse nie mają żadnego znaczenia. Każdy, kto pracuje w prawicowym medium, jest niebezpiecznym szkodnikiem, podczłowiekiem godnym tylko pogardy i nienawiści, z którym można walczyć nawet metodami, które zaproponował Jastrun.

Czas być głośnym

Konsekwencje tej nienawiści obserwujemy codziennie, bywają one naprawdę groźne i przerażające – wystarczy przypomnieć próbę zamachu na dziennikarza Republiki Piotra Nisztora, którego chciał zabić były funkcjonariusz SOP. Dziś zaś jednym z najbardziej hejtowanych, w sposób niebywale brutalny, jest dziennikarz Janusz Życzkowski – za to, że ma odwagę drażnić temat patologii w Kłodzku. Jego casus pokazuje też, do czego, w wy-

miarze najbardziej praktycznym, służy obecny hejt na opozycyjne media. Umożliwia on ucieczkę przed konfrontacją. Sprzyja on rzucaniu wyzwań, zamiast odnoszeniu się do faktów. Samo „niewłaściwe” pytanie staje się zbrodnią, aby je zneutralizować, zostaje użyty quasimoralny, skrajnie agresywny język, pełen określeń takich jak: „świństwo”, „podłość”, „obrzydlivość”. W końcu skoro już opisujemy taktyki, za pomocą których obecna władza usiłuje zdeptać w Polsce wolność słowa, trzeba wspomnieć o Romanie Giertychu i aktywowanej przez niego sieci farm trolli. Jednym z najważniejszych celów tych grup jest szerzenie dezinformacji oraz atakowanie dziennikarzy i ich rodzin. Znow patologia bez precedensu w III RP.

Najważniejsze jednak pytanie brzmi: co z tym wszystkim zrobić? Czy odpowiadając na, rzecz jasna prowokacyjny tytuł artykułu, czas, żeby przywalić Jastrunowi, używając jego języka, w mordę? Oczywiście, że nie. Nie wolno nam się zniżyć do ich poziomu. Nie dlatego, że na to nie zasłużyli, tylko z tej prostej przyczyny – że byłoby to z naszej strony przyłączenie się do niszczenia państwa, degeneracji debaty publicznej. Jest jednak jedna rzecz, której powinniśmy się nauczyć od tej strony, która aktualnie ślini się do Tuska. Bycia jak najgłośniejszymi. Bo dziennikarze wolnych mediów i ich redakcje zbyt często milczą. Wynika to z tego, że są oni już przyzwyczajeni do hejtu, przemocy, gróźb, że wręcz traktują to jako powód do dumy, że bydlaki pokroju Jastruna ich nie obchodzą. Jest to zrozumiałe, niemniej pozostaje to błędną taktyką.

Trzeba zacząć być głośnymi, tak jak potrafią to robić cynagle medialne uśmiechniętej Polski. Wołać o tym, co tu się dzieje, oczekiwać reakcji od międzynarodowych instytucji, nawet powiązanych z Unią Europejską, czy skrajnie konformistycznych wobec obecnej władzy organizacji, takich jak Amnesty International czy Helsińska Fundacja Praw Człowieka. No i nie wolno tego opuścić na poziomie prawnym. Służby i policja muszą zająć się Jastrunem. Nie dlatego, żeby bać się tego degenerata – ale w gronie jego czytelników może się znaleźć imbecyl, który ma broń – zważywszy na to, ile ma on wielbicieli wśród byłych milicjantów i esbeków.

Sklep Gazety Polskiej POLECA

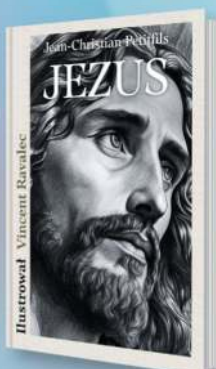


40 DNI Z MATKĄ BOŻĄ GIETRZWAŁDZKA

KS. RAFAŁ PRZEZRZELSKI CRL,
KS. BOGUMIŁ WYKOWSKI

Poruszające rekolacje w formie książki, które prowadzą czytelnika ku wyciszeniu, refleksji i duchowej przemianie. Inspirowana jedynymi w Polsce uznanymi objawieniami maryjnymi publikacja łączy historię, świadectwa i konkretne wskazówki do pracy nad sobą, pomagając odnaleźć sens, nadzieję i głębszą relację z Bogiem.

Format: 120x180 mm | **Liczba stron:** 296 | **Oprawa:** broszurowa ze skrzydełkami

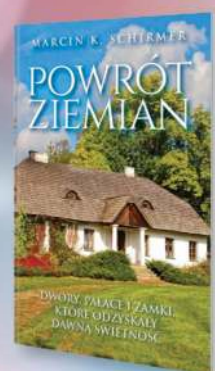


JEZUS. OPowieść o Życiu MISTRZA z NAZARETU

JEAN-CHRISTIAN PETITFILS

Wciągająca, oparta na najnowszych badaniach historycznych opowieść o jednej z najważniejszych postaci w dziejach świata. Autor prowadzi czytelnika przez realia epoki, odkrywając człowieka, który zmienił historię i do dziś inspirowa miliony. To lektura, która skłania do refleksji i stawia odważne pytania o prawdę i wiarę.

Format: 170x240 mm | **Liczba stron:** 320 | **Oprawa:** twarda



POWRÓT ZIEMIAN. NIEZWYKŁE LOSY DWORÓW I PAŁACÓW

MARCIN K. SCHIRMER

Fascynująca opowieść o odradzającej się polskiej tradycji ziemiańskiej. To książka o ludziach, którzy przywracają dawną świetność zapomnianym majątkom, łącząc historię z nowoczesnością. Idealna dla miłośników historii, architektury i inspirowanych historii o pasji oraz determinacji..

Format: 160x230 mm | **Liczba stron:** 312
| **Oprawa:** miękka ze skrzydełkami



KOCHAM POLSKĘ. NASZA WSPANIAŁA...

JAROSŁAW SZAREK, JOANNA SZAREK

Pełna dumy i zachwytu podróż po najpiękniejszych zakątkach Polski – jej historii, kulturze i wyjątkowych osiągnięciach. Książka, która budzi emocje i wzmacnia tożsamość, idealna zarówno dla młodszych, jak i dorosłych czytelników, chcących odkrywać piękno naszego kraju na nowo..

Format: 205x295 mm | **Liczba stron:** 229 | **Oprawa:** twarda

Niezależne Wydawnictwo Polskie Sp z o.o.
ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa

Konto 61 1240 6003 1111 0010 7516 5807
sklep@gazetapolska.pl

sklep.gazetapolska.pl
tel. 22 232 37 70

Największy prawicowy portal!
#BądźNaBieżąco



niezalezna.pl

„GABINET SAKIEWICZA” \ Polityka z pierwszej ręki i komentarz bez filtrów. Tomasz Sakiewicz zaprasza do rozmowy najważniejsze postaci życia publicznego, a w drugiej części Mirona Hołda sprawdza, czym żyje internet. Program, który łączy kulisy władzy z pulsującą debatą w sieci i wyznacza tematy na cały tydzień.

Programy autorów „Codziennej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

OGŁOSZENIA REDAKCJI.NE

	TVP 1	TVP 2	POLSAT	REPUBLIKA	PULS	TRWAM
RANO	08:00 Serwis Info	07:30 Pytanie na śniadanie	06:00 Nowy dzień z Polsat News	05:50 Agro Info	06:00 Policjanci z Miami (4) - serial	08:00 Informacje dnia
	08:10 Pogoda Info	11:40 Okrasa łamie przepisy	08:30 Malanowski i partnerzy (248) - serial	05:55 Republika wstajemy!	- serial	08:15 Wieś - to też Polska
	08:20 Zaraz wracam - serial	12:15 Kolekcja: Ewa Kuryluk	09:00 Malanowski i partnerzy (249) - serial	06:10 Kto tu rządzi?	07:00 Policjanci z Miami (5) - serial	09:15 Słowo życia
	09:00 Ranczo (20) - serial	12:30 Koło fortuny - telet.	09:30 Trudne sprawy (1054) - serial	06:50 Andrzej Gajcy	08:00 Kobra - oddział specjalny (11) - serial	09:20 Mateczniki Polkości
	10:00 Komisarz Alex - serial	13:15 Panna młoda (86) - serial	10:30 Trudne sprawy (1055) - serial	- Pierwsza rozmowa polityczna	09:00 Kobra - oddział specjalny (12) - serial	09:30 Baśniowy teatr lalek
	11:00 Ojciec Mateusz - serial	14:05 Va banque - telet.	11:35 Gliniarze (751) - serial	07:05 Przyjaciele Republiki	10:00 Triumf miłości (131) - serial	10:00 Informacje dnia
	12:00 Serwis Info	14:35 Na sygnale (893) - serial	12:35 Gliniarze (752) - serial	08:00 Przyjaciele Republiki	11:00 Triumf miłości (132) - serial	10:15 Rozmowy niedokończono
	12:10 Agrobiznes	15:05 La Promesa - pałac tajemnic (382) - serial	13:35 Gliniarze (753) - serial	Michał #Rachoń	12:00 Nie igraj z aniołem (66) - serial	11:20 Stan bezpieczeństwa państwa
	12:30 Agropogoda	16:00 Koło fortuny - teleturniej	14:40 Dlaczego ja? (1559) - serial	10:01 Po 10:00	13:00 Wspaniałe stulecie (91) - serial	11:30 Warto być ojcem
	12:50 Rok w ogrodzie extra	16:35 Familiada - teleturniej	15:50 Wydarzenia	11:01 Po 11:00	14:00 Don Matteo: Boski detektyw (19) - serial	11:45 Muzyczne chwile
12:50 BBC w Jedyńce	17:20 Panna młoda (87) - serial	16:15 Pogoda	12:00 W samo południe	15:00 Lombard. Życie pod zastaw (703) - serial	12:00 Regina Coeli	
14:00 Złoty chłopak - serial	18:15 Va banque - teleturniej	16:20 Interwencja	12:30 Republika dzień - serwis	16:00 Lombard. Życie pod zastaw (704) - serial	12:03 Informacje dnia	
15:00 Serwis Info	18:50 Jeden z dziesięciu - teleturniej	16:30 Na ratunek 112 (1156) - serial	14:10 1410 Bitwa polityczna	17:00 Dzielnica strachu (464) - serial	12:20 Kraina Sanu - dok.	
15:15 Reporterzy	19:25 Barwy szczęścia (3371) - serial	17:00 Gliniarze (1196) - serial	15:10 Republika dzień - serwis	18:00 Lombard. Życie pod zastaw (994) - serial	13:05 Cudowny krucyfiks Baryczkowski	
15:35 Gra słów. Krzyżówka - teleturniej	20:05 Barwy szczęścia (3372) - serial	18:00 Pierwsza miłość (4208) - serial	15:35 Klub sportowy	19:00 Lombard. Życie pod zastaw (995) - serial	13:30 Msza święta z Jasnej Góry	
16:05 Dziedzictwo - serial	20:40 Kulisy serialu „M jak miłość”	18:50 Wydarzenia	15:40 Republika dzień	20:00 Poza prawem - film sensacyjny, USA 2021	14:20 Muzyczne chwile	
17:00 Teleexpress, pogoda	20:55 M jak miłość (1930) - serial	19:30 Sport	16:50 Klub sportowy	22:00 Kickboxer - film sensacyjny, USA 1989, wyk. Jean-Claude Van Damme, Dennis Chan	14:30 Cyrla - dok.	
17:25 Rolnik szuka żony - pr. rozryw.	21:55 Na sygnale (894) - serial	19:45 Pogoda	16:55 Express Republiki	00:00 Bronx - film sensacyjny, Francja 2020	15:00 Święto Dzieci Gór	
17:55 Klan (4707) - serial	22:25 Na sygnale (895) - serial	19:55 Milionerzy - teleturniej	17:10 Express Republiki+	02:20 Lombard. Życie pod zastaw (991) - serial	15:50 Ma się rozumieć	
18:20 Zaraz wracam - serial	22:55 Na sygnale (896) - serial	20:30 Farma - reality show	Ewa Bugała. Wszystkie kabiny jasne	03:15 Taki jest świat	16:00 Informacje dnia	
18:55 Akacja 38 - serial	23:25 Point Break: Na fali - film sensacyjny, Chiny/Kanada/Niemcy/Włochy/USA/Austria 2015	21:35 Bez litości 3. Ostatni rozdział - thriller, Włochy/USA 2023, wyk. Denzel Washington	18:00 Gabinet Sakiewicza		16:10 Sanktuaria polskie	
19:30 Program informacyjny	01:25 Cztery pory roku w Hawanie (4) - serial	00:00 7 sekund - film sensacyjny, Szwajcaria/Rumunia/Wielka Brytania 2005, wyk. Wesley Snipes, Tamzin Outhwaite	18:50 Klub sportowy		16:30 Porady medyczne bonifratrów	
19:55 Pytanie dnia		02:05 Nie oddychaj 2 - thriller, USA 2021	18:58 Prognoza pogody		17:00 Świadkowie	
20:05 Sport, pogoda			19:00 Dzisiaj - główne wydanie serwisu informacyjnego		17:30 Spotkanie Rodziny Radia Maryja	
20:30 Teatr Telewizji: Potop - sztuka na motywach powieści H. Sienkiewicza			20:20 Gość Dzisiaj		20:00 Informacje dnia	
22:30 Postscriptum - wywiad			20:50 W punkt		20:20 Różaniec	
23:05 Taniec z rosyjskim niedźwiedziem, część 5 - dok.			22:15 Piachem w tryby		20:50 Myśląc Ojczyzna	
00:05 Balans bieli - pr. rel.			23:20 Codziennie *****burza		21:00 Apel Jasnogórski	
00:40 Chopin. Pragnienie miłości - melodramat, Polska 2002			23:35 Republika wieczór		21:20 Informacje dnia	
02:40 Patrzę na ciebie, Marysiu - film obycz., Polska 1999			00:00 Biznes Polska		21:40 Polski punkt widzenia	
			00:20 Republika Nocą		22:00 Z wędką nad wodę	
			01:40 Express Republiki		22:30 Gość oczekiwany - film obycz., Polska 2024	
			02:00 Express Republiki+		00:00 Słowo życia	
					00:05 Świat w obrazach	

PO POŁUDNIU

WIECZOREM



GAZETA POLSKA
TWOJA STREFA WOLNEGO SŁOWA
Tygodnik **Gazeta Polska**
w każdą środę
PRENUMERUJ
www.prenumerata.swsmedia.pl



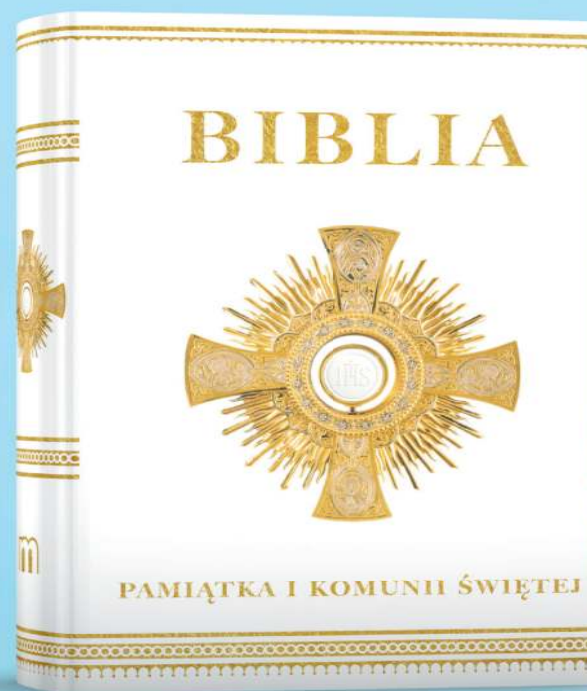
OGÓLNOPOLSKI DZIENNIK!
Czytaj codziennie najnowsze wiadomości z Polski i ze świata.
Z nami będziesz na bieżąco!
Więcej na www.gpcodziennie.pl

OGŁOSZENIA REDAKCJI.NE

Pierwszy raz przy stole Pańskim to moment, który pozostaje w pamięci na całe życie. Podaruj dziecku **Biblię**, która będzie mu towarzyszyć przez lata – piękną, mądrą i pełną niezapomnianych ilustracji.



ZESKANUJ
KOD I ZAMÓW



Wejdź na **sklep.GazetaPolska.pl**
Zamów już dziś **22 232 37 70**

Dane do przelewu lub wpłaty na poczcie: Niezależne Wydawnictwo Polskie sp. z o. o., ul. Filtrowa 63/43, 02-056 Warszawa. Konto **61 1240 6003 1111 0010 7516 5807** W tytule przelewu prosimy wpisać: Tytuł książki, imię i nazwisko oraz adres wysyłki.

Biblia Edukacyjna
*Prezent, który zostaje
na całe życie*

SKLEP
GAZETY POLSKIEJ





STS PUCHAR POLSKI \ Górnik Zabrze po 54 latach triumfuje w prestiżowych rozgrywkach po pewnej wygranej z Rakowem Częstochowa

Wspomnienia zostaną na zawsze

Piłkarze Górnika Zabrze po raz pierwszy od 1972 r. wywalczyli Puchar Polski. W finale na PGE Narodowym w Warszawie pokonali Raków Częstochowa 2:0 (1:0). To ich siódmy w historii triumf w tych rozgrywkach. Trofeum zwycięzcom wręczał Prezydent RP Karol Nawrocki. Nie towarzyszył mu prezes PZPN Cezary Kulesza, bo z całą polską delegacją na kongres FIFA w Vancouver utknął na lotnisku w Kanadzie.

Artur Szczepanik

Cały mecz toczył się pod dyktando Górnika. Zabrzanie dominowali od pierwszej do ostatniej minuty. Pierwszy gol padł w 32. minucie. Strzelił go głową Roberto Massimo po dośrodkowaniu Erika Janży. W 65. minucie Maksym Chłań przejął piłkę na połowie rywali, zdecydował się na uderzenie zza linii 16 m i bramkarz Rakowa nie miał szans. Najlepszym graczem tego niestojącego na najwyższym poziomie finału został wybrany czeski pomocnik Zabrzean Patrik Hellebrand.

Słowacki szkoleniowiec Górnika Michał Gašparík podtrzymał świetną serię w rywalizacji pucharowej – w minionych czterech sezonach doprowadził Spartaka Trnawa do finału Pucharu Słowacji, trzykrotnie zdobywając to trofeum.

W ostatnich sekundach spotkania nie popisał się Jonatan Braut Brunnes. Norweski na-



for. Ernest Kobuszewski/magazyn sport/Forum

pastnik „Medalików” nie dotrwał na boisku do końcowego gwizdka sędziego. Za brutalny faul na Lukasz Podolskim zobaczył w doliczonym czasie czerwona kartkę.

Okazały Puchar Polski wręczył zwycięzcom prezydent Nawrocki, a odebrał go wraz z drużyną jej legendarny kapitan Stanisław Ośliżło, który grał w poprzednim zwycięskim finale Zabrzean w 1972 r.

– To coś pięknego – przyznał po meczu Podolski. – Mówiłem na konferencji prasowej, że musimy się „wyrzygać” na boisku, i tak było. Była motywacja, była walka, po nerwowym początku później mieliśmy kontrolę nad meczem. Taktycznie wszystko, co trener powiedział, zrobiliśmy, byliśmy dobrze ustawieni i z wyjątkiem jednej sytuacji, którą Marcel Łubik wybronił,

wszystko układało się po naszej myśli – tłumaczył prawie 41-latek były mistrz świata, który gra w Górniku od 2021 r.

W sobotę krajowy puchar zdobył po raz piąty; wcześniej uczynił to w Niemczech, Anglii, Japonii i Turcji. – To za każdym razem wielkie emocje, świetna sprawa, a dziś to już w ogóle coś pięknego, że po tylu latach udało się zdobyć ten puchar dla Górnika. Pamiętam,

jaki był Górnik i gdzie był, gdy przychodziłem tu pięć lat temu, więc cieszę się bardzo, że tyle w tym czasie zrobiliśmy. Jedziemy dalej, ale musimy pracować, bo najłatwiej o błędy wtedy, gdy jest dobrze – dodał.

Jak przyznał, od rana w dniu finału miał dobre przecucia. – Widziałem, co się dzieje w hotelu, widziałem chłopaków, widziałem, jaka jest atmosfera, jakie jest nastawienie, i czułem, że będzie dobrze – wspomniął.

Podolski podkreślił, że na razie Zabrzanie muszą się skupić na dokończeniu sezonu ligowego. – Nie zapominajmy o tym, że mamy jeszcze cztery mecze w lidze. Chcemy co najmniej utrzymać drugie miejsce, które teraz mamy, a może powalczyć o coś więcej. A po sezonie na spokojnie usiądziemy i zobaczymy, co dalej – przekazał.

Podolski, który pojawił się na boisku w końcówce spotkania i przejął opaskę kapitana, odebrał trofeum razem z klubową legendą – Stanisławem Ośliżło. – Wielka chwila. Pamiętam, jak przyleciałem do Katowic pierwszy raz, gdy miałem podpisać kontrakt, to pan Stanisław stał przy samolocie i prawie mnie udusił, tak mnie witał i się cieszył, że jestem. Dziś historia zatoczyła koło. Jestem na końcu swojej drogi i być może na pożegnanie też był przy mnie pan Ośliżło. Takie wspomnienia na zawsze ze mną zostaną – podsumował urodzony w Gliwicach piłkarz.

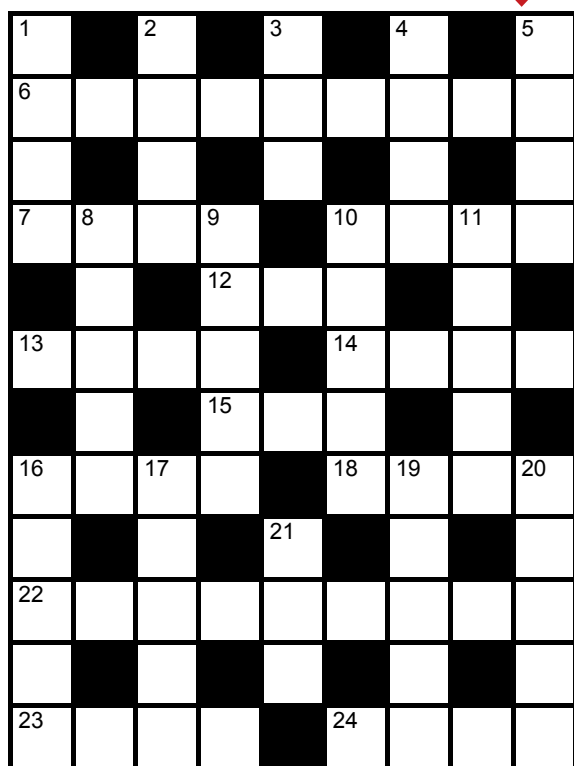
KRZYŻÓWKA

POZIOMO

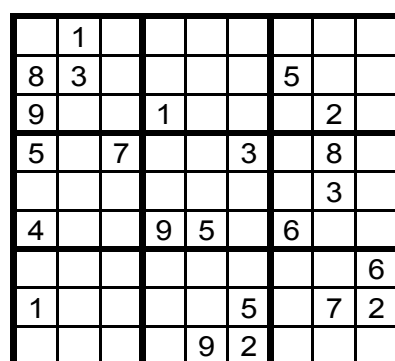
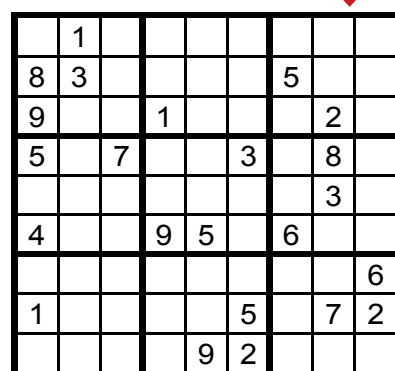
- listopadowe wróżby
- inaczej o pogodzie
- bal bez tańców
- afrykańska antylopa
- atrakcja Sopotu
- muzyczny interwał
- „wesoly” metal
- uroczysty strój
- willa Szymanowskiego
- fragment filmowej akcji
- sala wykładowa
- dzieło kartografa

PIONOWO

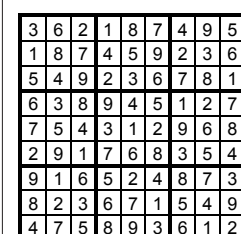
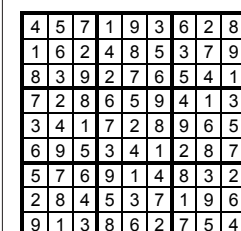
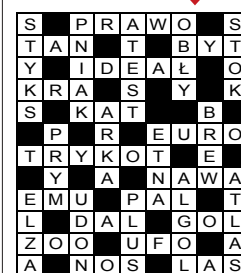
- bociani frykas
- partia Kliczki
- splywa po policzku
- plama na honorze
- w parze z opierunkiem
- powab, czar
- greckie forum
- trzy minuty na ringu
- obok wyspy Wolin
- czary, zabobony
- nocny lub wyborczy
- barwny łuk na niebie
- kwitnie tylko raz
- brany na muszkę



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



e-mail:
redakcja@gpcodziennie.pl
Adres: ul. Filtrowa 63/43,
02-056 Warszawa
tel.: +48 (22) 290 29 58

Redaktor naczelny: Tomasz Sakiewicz
Zastępca red. nac.: Katarzyna Gójska

Wydawca numeru: Katarzyna Gójska
Sekretarz redakcji: Małgorzata Ablewska
Polska: Piotr Lisiewicz (kier.)
Świat: Konrad Wysocki (kier.)
Publicystyka: Piotr Lisiewicz (kier.)
Gospodarka: Paweł Woźniak (kier.)
Kultura: Sylwia Krasnodębska (kier.),
Anna Krajowska (z-ca)
Sport: Artur Szczepanik (kier.)
Nadzór graficzny: Mariusz Trolifski (kier.),
Krzysztof Lach-Kubica (z-ca)
DTP: Paweł Chrzanowski, Aleksander Raczworkow,
Grzegorz Lipka, Paweł Pawluszek
Wydawca: Forum SA; Zarząd: Beata Drózd
Baza foto: fotoreporterzy@gazetapolska.pl
Reklama, promocja, ogłoszenia:
reklama@gpcodziennie.pl, tel. (22) 659 01 74,
kom. 505 942 582
Kontakt z czytelnikami, interwencje w godz. 9-13:
Anna Kazimierzczuk, tel. 603 117 483, 22 290 29 58
(wew. 1)
e-mail: redakcja@gpcodziennie.pl
Druk: Seregin Printing Group: Warszawa
Prenumerata: www.prenumerata.swsmmedia.pl
Kontakt: prenumerata@swsmmedia.pl
Tel. 605 900 002, 501 678 819
Konto do wpłat: Niezależne Wydawnictwo Sp. z o.o.
Bank PEKAO SA Nr 82 1240 5963 1111 0010 3867 3017
(przelew z zagranicy SWIFT: PKOP PL PW)
IBAN-PL

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przekazanie „Gazecie Polskiej Codziennie” materiałów do druku oznacza jednoczesną zgodę na ich emisję w internecie.